Kuryer Poznański.

Nr. 109. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 13 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 maja.

(Przesilenie w Egipcie i postawa Francyi. — Powody, dla których mocarstwa europejskie ustanawiają kontrolę lewego brzegu Dunaju; Rosya odsłania przyłbicę. — Ruch panbułgarski i wzmożenie się powstania w Hercegowinie.)

Kwestya egipska stanowi obecnie punkt ciężkości całéj akcyi dyplomatycznéj. W dniu wczorajszym zwróciliśmy uwagę na jéj doniosłe znaczenie, na niebezpieczeństwo groźnych zawikłań, jako i na konieczność rychłéj interwencyi europejskiéj, jeżeli zawikłania egipskie nie mają sprowadzić krwawéj katastrofy. Nie chcąc się raz jeszcze powtarzać, podajemy dziś tylko nadeszłe z Kairu wiadomości telegraficzne, które służyć mogą jako uzupełnienie tego, cośmy wczoraj napisali.

Kair, 10 maja. (Telegram biura Reutera.) Ministerstwo egipskie, pogwałciwszy statut organiczny i nie mając upoważnienia od wice-króla, zwołało Izbę notablów pod pozorem, że chce usunąć istniejące trudności, a w rzeczy saméj dla tego, ażeby uchwalić złożenie z tronu Khedywy i ustanowić rządy pod auspicyami Arabi beja. W razie gdyby konsulowie mocarstw nie wystąpili z natychmiastową interwencyą, wtedy ministerstwo wraz z Izbą notablów przeprowadzi swoje zamiary. Niemcy, Austrya i Włochy przesłały reprezentantom swym pozytywne instrukcye, ażeby wstrzymali się od wszelkiéj interwencyi. Ministrowie egipscy dali konsulom jeneralnym formalne zapewnienie, że życie i mienie Europejczyków nie jest zagrożone, i że w razie interwencyi tureckiéj zdecydowani są bronić kraju. Ministrowie zapewnili nadto konsulów jeneralnych, że szanować będą osobę Khedywy. Wice-król oświadczył wobec korespondenta biura Reutera, że zdecydowany jest nie zgodzić się pod żadnym warunkiem na żądania ministerstwa i że liczy na pomoc materyalną Francyi i Anglii i to tém więcéj, że już wczoraj podpisał dekret, który odpowiada we wszystkiém radzie, jakiéj mu udzielili reprezentanci tychże mocarstw. Dotąd nie został pokój zakłócony. Ministerstwo powiadomiło Khedywę przez niższego urzędnika, że Izba notablów została zwołaną.

Kair, 11 maja. Stósunki pomiędzy wice królem a ministrami uważać należy za całkiém zerwane. Ci ostatni nie uznają już powagi Khedywy i nie tają się już więcéj z swemi zamiarami. O dymisyi ministrów Mahmuda i Mustafy paszów nie ma już mowy. Sułtan na drodze telegraficznéj pochwalił zachowanie się wice-króla i zapewnił go, że nie potrzebuje niczego się lękać, Porta bowiem przystąpi niezwłocznie do akcyi po zobopólném porozumieniu się z mocarstwami.

Powyższe telegramy zapowiadają więc rychłą interwencyą Turcyi i ewentualność wojny, któréj następstwa odbić się łatwo mogą i na naszym kontynencie europejskim. Nie zapuszczając się w dalsze stawianie horoskopu politycznego, zamieszczamy tu telegram paryski, wyjaśniający nam postawę, jaką według wyjaśnień, danych przez Freycineta na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, zająć myśli rząd francuski w obec tego rozgrywającego się przesilenia egipskiego:

Paryż, 11 maja. Deputowany Villeneuve zapytuje, jakiém jest obecne położenie w Egipcie i jakiéj rząd trzymać zamyśla się polityki w obec ewentualnéj interwencyi tureckiéj. Freycinet odpowiada, że dokumenta w sprawie egipskiéj zostaną w ciągu dwóch tygodni przedłożone Izbie i wskazawszy następnie na ostatnie wypadki zaszłe w Egipcie i określiwszy tamtejszą sytuacyą jako całkiém wyjątkową, tak daléj mówił: Ministerstwo egipskie podnosi rokosz przeciw wice-królowi. Francya usiłuje utrzymać niepodległość Egiptu, jak ją ustanawiają firmany tureckie, uznane przez mocarstwa europejskie; Francya nie uzna ani jednego kroku, któryby ograniczał niepodległość Egiptu; niepodległość Egiptu, dzięki zupełnemu porozumieniu się Francyi z Anglią, jest utrzymana; porozumienie to nie zostanie zniweczone. Sprawa mogłaby wziąć taki obrót, iżby nie był on obojętnym równowadze europejskiéj; koniecznem jest więc porozumienie się z mocarstwami celem uregulowania kwestyi egipskiéj. Mocarstwa uznają dominujące stanowisko Anglii i Francyi w Egipcie: porozumienie się z mocarstwami może tém większą jeszcze nadać Francyi siłę, która zdolną będzie stawić czoło wszelkim ewentualnościom. Potrzeba zatém stałe i pewne obmyśleć środki, jakie przedsięwziąć konieczność nakazuje. Akcya rządu stać zawsze będzie na wysokości jego obowiązków i rząd też bierze na siebie z góry wszelką odpowiedzialność przed krajem za to wszystko, co się stanie. Deput. Villeneuve podziękował za powyższe wyjaśnienie. Izba załatwiła się ostatecznie z tą sprawą.

Określenie to przyszłéj polityki francuskiéj przez p. Freycineta jest jasne i nie potrzeba dodawać do niego dłuższego komentarza. Francya pójdzie ręka w rękę w kwestyi egipskiéj z Anglią, ale poprzednio nie zrobi ani jednego kroku, na któryby nie zgodziły się mocarstwa, głównie Niemcy. Ale czy książę Bismarck da Francyi i Anglii plein pouvoir do działania w Egipcie i dawszy je, będzie patrzał obojętnie, jak się rozgrywać będą dalsze wypadki? Instrukcye, przesłane reprezentantom Niemiec, Włoch i Austryi w Egipcie z rozkazem, ażeby wstrzymali się od wszelkiéj interwencyi, pokazują, że pomiędzy Francyą i Anglią a trzema wyżéj wspomnianemi mocarstwami nie istnieje dotąd porozumienie, bez którego p. Freycinet nie chce interweniować w Egipcie.

Nad Irlandyą zacięży znów sroga prawica Anglii. Gladstone i stronnictwo Parnella nie zdołało się oprzeć prądowi opinii publicznéj, nawołującéj do pomszczenia zbrodni dublińskiéj. Szczęście to jeszcze dla Irlandyi, że stróżem i wykonawcą ustaw, jakie stósowane będą na wyspie zielonéj, będzie gabinet Gladstona. Sam też premier angielski przedłożył Izbie projekt do nowéj ustawy wyjątkowéj, która na wczorajszém posiedzeniu została prawie jednogłośnie uchwalona, bo 327 przeciw 22 głosom. Według uchwalonéj ustawy zaprowadzone będą w niespokojnych okręgach irlandzkich nadzwyczajne trybunały, składające się z trzech sędziów, którzy wydawać będą wyroki bez sędziów przysięgłych; policya będzie miała prawo odbywania rewizyi po domach, zabierania broni, aresztowania podejrzanych osób i wydalania tych cudzoziemców, których pobyt w Irlandyi uznanym zostanie jako zagrażający pokojowi publicznemu. Wice-król będzie mógł zarządzać sumaryczne postępowanie przeciw tajnym stowarzyszeniom, rozwięzywać niedozwolone zebrania publiczne i zamykać wydawnictwo podburzających dzienników. — Ustawa obowięzywać będzie na przeciąg lat trzech. — Jest to więc in optima forma stan oblężenia. Smutne i opłakane czekają dni Irlandyą — oby umiała znosić z rezygnacyą ten ciężki los, jaki zgotował jéj niepolityczny i zbrodniczy czyn stronnictwa rewolucyjnego.

Kwestya żeglugi na Dunaju dobrze jest znana czytelnikom naszym, wyłożyliśmy bowiem czasu swego doniosłe znaczenie, jakie kwestya ta ma dla handlu europejskiego, wyjaśniliśmy wobec niéj stanowisko państw europejskich i wczoraj jeszcze zreasumowaliśmy szczegóły, dotyczące składu i kompetencyi t. zw. komisyi mieszanéj, która na podstawie projektu Barrèra ma być ustanowioną i spełniać ma te same funkcye na przestrzeni od Bramy Żelaznéj do Galaczu, jakie poruczone zostały międzynarodowéj komisyi dunajskiéj od Galaczu do ujścia Suliny. Dziś wyjaśnić nam jeszcze wypada powody, dla których mocarstwa przyjęły projekt Barrèra i ustanawiają kontrolę lewego brzegu Dunaju. Sprawiedliwość przyznać każe, że projekt Barrèra, ustanawiając urzędników obcych na lewym brzegu Dunaju, krzywdzi poniekąd prawa Rumunii. Lewy bowiem brzeg Dunaju należy niezaprzeczenie do Rumunii, nikt przeto nie powinien też mieć prawa wykonywać władzy na jéj terytoryum. W tym przecież razie ciążyłyby na Rumunii pewne obowiązki, na spełnienie których nie ma ona ani sił, ani odpowiednich czynników, ani nawet — co najważniejsza — dobréj woli. Mocarstwa europejskie a głównie Austrya zna z jednéj strony te obowiązki Rumunii, a z drugiéj wie zarazem dobrze, że Rumunia obowiązków tych aniby mogła, aniby chciała dopełnić. Rząd liberalny Rosetti-Bratiano, tak natarczywie obwiniający stronnictwo konserwatywne o marnowanie dochodów publicznych, od czasu objęcia steru rządu podniósł budżet z 90 milionów do 130, powprowadzał monopole, potworzył podatki nieznane nawet w najbogatszych krajach i przyprowadził swych obywateli do nędzy. Kiedy zatém własnego rząd ten nie oszczędza kraju, coby nastąpiło z cudzoziemskim handlem, gdyby Rumunii zostawiono wolność spisania regulaminu, któryby jeszcze dowolnie przez celników i urzędników w portach był tłómaczony? Ale inny jeszcze jest powód, który zmusza mocarstwa do kontroli terytoryum rumuńskiego. Powodem tym jest uległość Rumunii dla Rosyi. Rząd rumuński mimo, że widzi grożące krajowi niebezpieczeństwo, nie chce wyemancypować się z pod wpływu Rosyi, bo w swéj naiwności, albo w złém obliczeniu mniema, że potrafi oszukać Rosyą i z jéj pomocą zyskać Banat, Siedmiogród i Bukowinę. W Rumunii istnieje cała sieć pozakładanych komitetów rosyjskich, prowadzących propagandę panslawistyczną i siejących nienawiść ku Austryi pomiędzy jéj słowiańskiemi ludami. Takie komitety istnieją w Bukareszcie, Dżurdżewie, Galaczu, Tulczy i Kustendży. Ajenci rosyjscy prócz propagandy panslawistycznéj szerzą zarazem propagandę socyalistyczną, sieją nienawiść ku zamożniejszym obywatelom pomiędzy włościanami, przedstawiając im możność zabrania ziemi większym właścicielom, słowem ajenci ci krzewią rewolucyą socyalną, od któréj rząd rosyjski z taką rozpaczliwą zaciętością broni się szubienicą, katorgą lub Sybirem. O tém wszystkiém wie bardzo dobrze rząd rumuński, ale postawiwszy się w fałszywém położeniu względem Rosyi, nie ma odwagi stawić czoła jéj knowaniom. Wiedzą o tém i mocarstwa europejskie, wie o tém i Austrya i ztąd to pochodzi, że Rumunii nie chce pozostawić wolności działania na lewym brzegu Dunaju. Komisya więc mieszana i jéj organa wykonawcze baczyć będą pilnie na to, ażeby Rumunia nie krzywdziła ieteresów handlowych państw europejskich i nadbrzeżnych krajów słowiańskich, i ażeby przynajmniéj od strony Dunaju paraliżowany był wpływ rosyjski.

Rząd rosyjski, który przez czas długi lawirował i dwuznaczną odgrywał politykę wobec projektu Barréra, odchyla dziś wreszcie przyłbicę. Rosyjski organ ministeryalny, *Journal de St. Pétersb.*, pisze, że projektu francuskiego nie należy uważać za zwyczajną kwestyą, mającą uregulować żeglugę na Dunaju, ale za modyfikacyą stypulacyi paryskich, londyńskich i berlińskich; konieczną jest więc rzeczą, ażeby mocarstwa rozpoczęły nad projektem rokowania, ponieważ mieści on w sobie zmianę układów międzynarodowych. — Ta nowa polityka rosyjska wyjaśnia nam dobrze opór, jaki Rumunia stawia projektowi francuskiemu.

Ruch panbułgarski wzmaga się coraz bardziéj w Bułgaryi pod sztandarem Rosyi i jéj rezydenta pana Hitrowy. Po wyjeździe księcia Aleksandra odzywają się w Bułgaryi głosy, że gdyby książę miał abdykować, wtedy Bułgarzy obiorą sobie księciem Ignatiewa lub Aksakowa. W Lompalance utworzył się komitet pod przewodnictwem jakiegoś Prywica, który się mieni Czarnogórcem a jest Rosyaninem i werbuje ochotników do Hercegowiny. Ochotnicy ci mają się zebrać w Ternie, a ponieważ rząd serbski czyni przygotowania do rozbrojenia ich, gdyby mieli wstąpić na terytoryum serbskie, starać się będzie przedrzeć potajemnie przez Serbią.

Raport feldmarszałka Jowanowicza donosi dziś o nowym zaciętym boju, jaki w dniu 8 bm. stoczyło wojsko z powstańcami pod Wucizubem. Walka trwała od 9 zrana do pół do 4 z południa. Raport mówi, że powstańcy silnie obwarowali się w Wucizubie i że dowódzcy kolumn austryackich wyparłszy ich z obwarowanych stanowisk i zmusiwszy do ucieczki, nie zdołali dotąd policzyć strat, jakie ponieśli powstańcy. — Ruch powstańczy, jak widać, musiał wzmódz się w ostatnim czasie, kiedy powstańcy tak zaciętą i tak długo trwającą stoczyć mogli walkę.

---

* **Wniosek Windthorsta** o bezkarne odprawianie mszy św. i sprawowanie sakramentów świętych, przyjęty przez ogromną większość parlamentu, przesłała, jak donosi *Reichsbote*, Rada związkowa odnośnemu wydziałowi; dotąd jednak wydział nie wygotował o wniosku tym referatu.

Oby tylko w wydziale nie usnął ów wniosek!

---

* **Sekretne pismo** jenerał-gubernatora kijowskiego do hr. Ignatiewa, w którém podane są środki do pognębienia szlachty polskiéj i żydów, celem zupełnego zrusyfikowania gubernii kijowskiéj, otrzymał *Dziennik Pozn.* Pismo to podamy jutro.

Niegodne krzykactwo.

Goniec Wielkopolski od dawna już usiłuje rozbić jedność narodowéj obrony naszéj, lży Koło polskie in gremio i poszczególnych jego członków, szarpie bez wszelkiego powodu osoby pracujące dla sprawy publicznéj i ma smutną odwagę występowania przeciw zgodnym objawom całéj prasy polskiéj, jak np. przeciw petycyom uchwalanym na wiecach publicznych.

Rozbijająca ta praca *Gońca Wielkop.* ukoronowaną jednakże została w dniu wczorajszym artykułem, w którym zelżywszy Koło polskie, o wiecach w powiecie poznańskim tak pisze:

> Poczciwy i zacny lud nasz robi wszystko, czego tylko od niego ***zażądają.*** Czując swe krzywdy, a nie mając dosyć wykształcenia i odwagi, żeby działać samodzielnie, jednego roku, gdy mu ***każą***, podpisuje petycye kosmopolityczne, gdzie o języku polskim nawet mowy nie ma, jak się to stało w roku 1880 — innego roku podpisuje, że mu język niemiecki „potrzebny“ do nakładania gnoju lub do sprzedaży nabiału. — Lud ten poczciwy idzie naturalnie chętniéj tam, gdzie mu każą bronić dzieci, tych istot niewinnych, tego skarbu od Boga powierzonego.
>
> Wszystko to dobrze — wszystko to chwalebnie.
>
> Ale czyż zastanowili się nad tém ***agitatorowie***, że bezowocne agitowanie sprawie narodowéj nie pomaga?...
>
> Ruch mas tylko wtedy jest godziwy i dobrze użyty, jeżeli równocześnie mądra głowa tym ruchem kieruje i zapał wywołany wyzyska.

Wystarcza przytoczyć ten ustęp, aby zrozumieć całą doniosłość tak zgubnéj taktyki, prowadzonéj pod hasłem „W imię Boże, za wiarę i ojczyznę!“

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nasze w poczuciu narodowéj godności będzie umiało odepchnąć od siebie krzykactwo, które w zaciekłości swéj posuwa się aż do ***nikczemnéj denuncyacyi rodaków.***

Żydzi a Polacy.

Po przyjaznych dla Żydów objawach w Anglii i Ameryce północnéj — wystąpiło przedwczoraj grono posłów wiedeńskiéj Rady państwa z interpelacyą, podpisaną przez zjednoczoną lewicę Izby poselskiéj — a brzmiącą jak następuje:

> Według wiarogodnych sprawozdań bywają po za północno-wschodnią granicą naszego państwa dokonywane na osobach żydowskich mieszkańców straszne okrucieństwa — a ponieważ według tychże sprawozdań znaczna liczba wychodźców stanęła na terytoryum austryackiém, przeto podpisani stawiają poniższe pytanie:
>
> Czy wobec trudności, wypływających z tych wypadków dla państwa naszego, zamyśla rząd użyć wpływu swego w tym kierunku, aby to nieustanne gwałcenie przykazań humanitaryzmu wcześnie i energicznie powstrzymane zostało.

Wątpimy czy ta interpelacya lewicy przyniesie Żydom w Rosyi jakąkolwiek ulgę i pomoc. Wiadomo, że i w Anglii usiłowali przyjaciele Żydów urządzić podobną akcyą parlamentarną na korzyść uciskanéj ludności żydowskiéj; wkońcu jednakże odstąpiono od tego zamiaru, który według wszelkiego prawdopodobieństwa nie byłby Żydom przyniósł żadnéj korzyści, lecz przeciwnie los ich jeszcze mógł pogorszyć. Lord Gladstone wytłómaczył to baronowi Worms'owi i projektu zaniechano.

Interpelacya wiedeńska jest i z tego powodu wątpliwéj wartości, że ją wnosi opozycyjna lewica, któréj głównem staraniem jest robić trudności dzisiejszemu rządowi i wprowadzać go w kłopoty.

Jeżeli który rząd, to właśnie austryacki, winien w oczach Żydów uchodzić za sympatyczny i przychylny. Pomijając już tę okoliczność, że napisawszy ostre i surowe ustawy kościelno-polityczne dla katolików, pozostawił rząd austryacki Żydów w zupełnym spokoju, zwracamy uwagę na ostatnie wystąpienie tegoż rządu przeciw agitacyi antisemickiéj w Wiedniu, którą tak energicznie i stanowczo w samym zarodku stłumić umiano. Podczas kiedy w Prusach działy się przeciw Żydom różne wybryki na Pomorzu — w Austryi skończyło się na jednem zebraniu antisemickiém.

Z pism niemieckich dowiadujemy się, że interpelanci zwrócili się także do Koła polskiego w wiedeńskiéj radzie państwa i zażądali od niego poparcia interpelacyi, że jednakże Koło polskie tego *poparcia odmówiło.*

Polacy oświadczyli, że witają ze współczuciem interpelacyą zjednoczonéj lewicy, że w Kole polskiém poruszono myśl podobną, która jednakże z tego powodu nie została uwzględnioną, że czasu swego *nie można było* wnieść interpelacyi z powodu wywożenia Polaków na Sybir.

Nie mając do téj chwili własnych informacyi z Wiednia, nie wiemy, o ile szczegóły powyższe są prawdziwe. Nam zdaje się prawdopodobną, że interpelanci udawali się do Polaków, spodziewając się znaleść w nich chętnych do szkodzenia Rosyi partyzantów, — i że Polacy do tego wezwania się nie przychylili, i to z ważnych powodów.

Pierwszym jest niechętny rządowi charakter, jaki lewica nie omieszka nadać interpelacyi.

Drugim: przychylne i sympatyczne dla Żydów stanowisko rządu austryackiego.

Trzecim: bezskuteczność takiéj interpelacyi, co sami Izraelici w Anglii uznali.

Czwartym wreszcie: nieprzyjazne stanowisko, jakie Żydzi w Austryi i w Prusiech względem Polaków zajmowali i zajmują. Prasa żydowska w tych krajach nie może się wznieść do tego stopnia bezstronności, aby uznać słuszne żądania Polaków, przeciwnie szkaluje ich i wyszydza. To też Polacy, mimo całéj sympatyi, jaką mają dla ludzi niesłusznie prześladowanych, nie czują się powołanymi, — w takich zwłaszcza warunkach, jak powyższe, kruszyć kopie za sprawę żydowską.

Interpelacya wiedeńska i towarzyszące jéj okoliczności powinnyby zniewolić współobywateli naszych religii mojżeszowéj do tém uważniejszego zastanowienia się nad punktami, które wczoraj rozwadze ich poddaliśmy.

My nie żądamy, aby Izraelici zwoływali wiece na korzyść Polaków zasłanych w Sybir, lub Unitów gnanych w głąb Rosyi za przywiązanie do wiary swojéj — ale mamy prawo domagać się od nich, aby byli względem nas sprawiedliwymi w sądach i zapatrywaniach swoich.

Zamordowanie
lorda F. Cavendish i T. Burke.

Dublin, 7 maja.

(x) Niewinna krew, przelana przez potwornych siepaczy tajemnego związku Fenianów, zbroczyła stolicę tutejszą plamą ohydnéj zbrodni, pogrążyła kraj cały w głębokim smutku i żałobie.

Oto niektóre szczegóły:

Po entuzyastycznem przyjęciu, jakiego doznał wice-król, hr. Spencer, i nowy sekretarz jeneralny na ulicach Dublina, ludność stołeczna poświęciła resztę soboty publicznym zabawom i rozrywkom w olbrzymim „Phoenix-Park.“ Dygnitarze zamkowi odbyli tymczasem spieszną konferencyą, w czasie któréj Spencer otrzymał z rąk rządu tymczasowego order „Św. Patrycyusza“ — a lord Fryderyk Cavendish złożył urzędową przysięgę. Około siódméj wieczorem pogoda była pyszna. Podsekretarz stanu irlandzki, p. Tomasz Burke, katolik — ale nadzwyczaj niepopularny w głębi kraju — jechał w otwartym, wynajętym powozie wzdłuż głównéj alei parkowéj, prowadzącéj od prywatnéj rezydencyi wice-królewskiéj po za pałac jeneralnego sekretarza. Spostrzegłszy idącego pieszo lorda Cavendish, kazał zatrzymać pojazd, wysiadł, odesłał dorożkarza i towarzyszył mu, ująwszy pod ramię swego szefa. W téj chwili wrzawa tysięcy ludzi i odgłos kilku kapeli drugorzędnych napełniły powietrze hałasem. Tłum świętujących gości w parku podzielił się na grupy; — tu bawiono się piłką, ówdzie tańczono na murawie, tam sobie rozpowiadano o przebiegu uroczystości, gdzieindziéj ćwiczenia atletyczne ściągały uwagę pospólstwa, gdzie niegdzie pijak jakiś rozśmieszał publiczność lub baraszkował z podobnymi sobie.

Z téj to okoliczności skorzystali najęci oprawcy. Było ich czterech. Niespodzianie napadli obu dygnitarzy! Uzbrojeni w sztylety i noże, rzucili się na nieszczęśliwe ofiary, których wołania nie przemogły odgłosu trąb i śpiewów pospólstwa — w kilka minut skończyli okropne zarzezanie!

Jak się okazało z obdukcyi ciał, obrona była rozpaczliwa, energiczna. — Poucinane palce, poprzecinane dłonie, obnażone z mięśni kości ramion, pokaleczone piersi i kilka głębokich ran, z których każda musiała

być śmiertelną — dowodzą, że obydwaj zaskoczeni ufali do końca w możliwą pomoc czyjąkolwiek. Wreszcie ulegli — padli — dwa trupy! Zbójcy wsiedli do czekającéj w pobliżu dorożki i wydostali się z parku. Dotąd nie udało się policyi wynaleść ich tropu.

Niemym z ogromu trwogi świadkiem okrutnéj tragedyi był chłopczyk, wdrapujący się po gniazdo ptasie po gałęziach pobliskiéj sosny. Zejść — obawiał się; krzyku jego nikt nie dosłyszał! Muzyka grała — ludzie śpiewali i bawili się. Niektóre osoby, widząc z daleka walkę sześciu osób, sądziły, że to „sport“ atletyczny — lub bijatyka pijaków!

Podsekretarz Burke otrzymywał w ostatnich czasach bezimienne ostrzeżenia, radzono mu, by nie wychodził bez eskorty. — On się uśmiechał na groźby i rady.

Lord Fr. Cavendish, brat margr. Hartingtona, syn księcia Devonshire, mąż młodéj pani wielkich przymiotów serca i umysłu (siostrzenicy pani Gladstone), wreszcie ojciec dwojga dzieci — liczył lat 46. Tekę jeneralnego sekretarza stanu przyjął jedynie w skutek usilnych próśb swego parlamentarnego naczelnika, Gladston'a. Szkarada zbrodni jego morderstwa spotęgowana jest okolicznością tą, że nieboszczyk nigdy przedtém nie był w Irlandyi, że ani nie rozpoczął swego urzędu. — Ale fenianizm zaprzysiągł krwawą zemstę rodzinie Cavendish — za surowość lorda Hartington'a, z jaką się obchodził z jego więźniami w czasie krwawéj rewolucyi z r. 1867.

Michał Davitt wypuszczony z więzienia na kilka godzin przed katastrofą dublińską, podpisał dziś z pp. Parnellem i Dillonem manifest, w którym oświadcza, iż „póki zmaza ta nie zostanie zmytą przez ukaranie morderców, przekleństwo ciążyć będzie na Irlandyi!

Opozycya odbyła dziś długą naradę.

Nadmienić muszę, że nominacya Cavendish'a nastąpiła w skutek zaniepokojenia Gladstone'a, który w krewnym swym widział jedyne narzędzie ułagodzenia umiarkowanego whigizmu, po ustępstwach, jakie na nim wymogli radykalni przyjaciele. Według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Forster wróci do Dublina — z nadzwyczajną władzą i prawem marsowem. Spencer nosi się z myślą zupełnego ustąpienia z rządu. Parnell oświadczył myśl zrezygnowania z krzesła w Izbie i z stanowiska w narodzie, na podstawie niepodobieństwa prowadzenia konstytucyjnéj agitacyi wobec rozwielmożnionéj w ostatnich czasach, — potęgi związków tajnych.

„F e n i a n i z m“ — to nazwa związku całkiem rozpadłego i już nieistniejącego. Tu w Dublinie i w całéj Irlandyi opinia publiczna uznaje tylko „s o c y a l i z m“ — daleko groźniejszy od fenianizmu.

Ale kilka dni następnych udowodnią twierdzenie to bezwątpienia — w organach przewrotu na stałym lądzie.

---

8 maja rano.

We wszystkich świątyniach wszystkich wyznań, odbyły się tego poranku nabożeństwa za spokój dusz zamordowanych. Lud cisnął się do kościołów katolickich; kapłani katoliccy kazali głównie o potrzebie skruchy za nawiedzenie Pańskie. Przerażenie jest nie do opisania. Żałoba powszechna.

Telegram donosi, że Parnell chce ustąpić, aby zostawić rządowi wolne ręce.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 9 maja.

(Obostrzenie cenzuralne. - - Nowe rozporządzenie co do egzekucyi wyroków sądowych. — P. Solski. — Wybory do władz Tow. kredytowego. — Postępowcy i konserwatyści wobec pożyczek — Artykuły dziennikarskie w téj materyi.)

(—) Ogłoszono nam onegdaj, że na mocy decyzyi departamentu prasy w Petersburgu n a w e t b i l e t y w i z y t o w e i c e n n i k i t o w a r ó w podlegać będą aprobacie cenzury. Kurendą odpowiednią do wszystkich litografów i drukarni ręcznych pospiesznych rozesłał to zawiadomienie p. oberpolicmajster. Nie wiem, z czego się więcéj dziwić i śmiać należy — czy z saméj rzeczy, czyli téż z tego, że rozporządzenie administracyjne ogłoszoném zostało nie przez dziennik praw, ale przez władzę p o l i c y j n ą? Wartoby ten dziwotwór tak co do rzeczy jak i co do formy ogłosić w dziennikach angielskich i francuskich jako przyczynek do porównania téj przez Rosyan tak wysoko cenionéj cywilizacyi Wschodu z cywilizacyą Zachodu.

Jest mowa także, że egzekucya wyroków sądowych aż do pewnéj wysokości sumy ma być powierzona policyi. Trudne to do zrozumienia, ale jest nowym dowodem, jak w kraju o pierwotnych rudimentach cywilizacyi trudném jest rozciągnięcie linii granicznéj pomiędzy władzą sądowniczą a administracyjną. Tak samo i w sprawach finansowych rozróżnienie sfery działania kontroli państwowéj od spraw budżetowych i łącznych z niemi kwestyi podatków i dochodów państwa coraz większe objawia się zamieszanie.

Pan Solski, naczelnik kontroli państwa, która jest nieudatném naśladownictwem tak rozumnie przez Napoleona I pomyślanéj i uorganizowanéj izby obrachunkowéj (l a c o u r d e s c o m p t e s), umiał wyzyskać chwalebną, przez cara objawioną chęć zaprowadzenia oszczędności na swoję korzyść, na ugruntowanie i powiększenie znaczenia swego w ustroju rządowym. Car w rozmowie z nim oświadczył, że pragnąłby, ażeby p. Solski nie ograniczał się na kontroli faktów spełnionych, ale żeby prewencyjnie wywierał wpływ we wszystkich kwestyach tyczących się wydatków państwowych. Słowa cara, wola jego, wobec tak stanowczo zapowiedzianego manifestem absolutyzmu władzy — musiała się stać nieodwołalném prawem. Do téj woli, wyzyskanéj zresztą w pogadance z carem, zastósować się było konieczność. Cały zatém porządek przebiegu spraw zwrócony został z wyżłobionego od dawna koryta, bardzo w gruncie rzeczy uciążliwego, na nowe tory; wprowadzoną została nowa ramifikacya, nowy szczebel władzy, żadnemi przepisami nieokreślonéj, czego naturalnym jest skutkiem nietylko opóźnienie decyzyi w najważniejszych kwestyach, ale decyzye zawsze samowolne, nacechowane nieznajomością kwestyi. Wywołuje to protestacye władz przeciw tym decyzyom, zamieszanie a przedewszystkiém powstrzymanie biegu spraw. Postrach przed wolą carską, jak mówiłem poprzednio, objawioną, sparaliżował wszystkie władze; nikt nie miał w sferach wyższych odwagi stanowczéj dać decyzyi bez zakomunikowania jéj p. Solskiemu, bo finansowa kwestya dotyka większéj części spraw krajowych. Ani zatém minister spraw wewnętrznych, ani minister komunikacyi lądowych i wodnych, sprawa poczt, telegrafów, ministeryum oświaty, sprawiedliwości, wogóle wszystko, co się gospodarki krajowéj dotyczy, działać mogło i dotychczas może bez przedstawienia kwestyi panu Solskiemu. Wykolejono zatém sprawy administracyi wewnętrznéj ze zwykłego toru, który był zawsze bardzo uciążliwym, a dodaniem im nowego ogniwa o nieokreślonych atrybucyach sprowadzono zamęt, który staje się coraz większym. Rozpaczliwe to jest położenie — daje ono miarę, jakiéj wartości są zapowiedziane prace wewnętrzne w państwie rosyjskiém.

Anormalne stanowisko, jakie sobie pan Solski wyrobić umiał, jest — wiemy to dobrze z doświadczenia, przechodniém, łaska pańska na pstrym bowiem jeździ koniu. Wiemy dobrze, że znaczenie jego jest przechodniém; zanadto znamy przebiegłość rosyjską, byśmy nie byli przekonani, że upadek jego nastąpi. Ale i o tém téż my Polacy nie wątpimy, że zastąpi go inny, i że sprawy wewnętrzne państwa rosyjskiego pójdą na tory potrzebom obecnym państwa odpowiednie, co jest rzeczą niewątpliwą; najlepszym tego dowodem jest i to, że ten narwaniec Katkow ma dotychczas przystęp do cara i przychylne jego ucho.

Ile razy zwrócimy uwagę na przebieg spraw wewnętrznych państwa, na zależność naszę od tych dziwadeł, coraz wybitniéj w sferach petersburgskich się objawiających, tyle razy rozpacz nas ogarnia; powstrzymując się zatém od uwag i wniosków, zwróćmy uwagę na miejscowe obecne kwestye krajowe.

Odbywają się teraz w Królestwie wybory do władz Towarzystwa kredytowego. Poprzedziła je pewna agitacya wyborcza; naturalnie nie w téj mierze, jak to ma miejsce przed wyborami do parlamentów za granicą, bo sfera dążeń i desyderatów jest przedmiotem samym ograniczoną. Widoczne są wszakże u nas w téj kwestyi dwa obozy: 1) p o s t ę p o w c ó w, którzy za zadanie stawiają: powiększenie wysokości pożyczek, i 2) k o n s e r w a t y s t ó w, którzy, wsparci na 54-letniém doświadczeniu instytucyi, pragną utrzymać wysokość dzisiejszych pożyczeń z małém podwyższeniem, i obawiają się, by instytucya przez pofolgowanie chęci podwyższenia normy pożyczek nie straciła równowagi i zasłużonéj reputacyi w świecie finansowym. Pisma publiczne zajęły się tą sprawą po większéj części dorywczo; przeważna ich ilość popiera postępowców, niebacznie nie zwracając na to uwagi, jak niebezpieczną jest rzeczą igrać z ogniem łatwego kredytu, zwłaszcza u nas Polaków, którzy zawsze jesteśmy skłonni do optymistycznych nadziei, do iluzyi, a nie mamy węża w kieszeni na wydatki domowe, nie mających żadnéj styczności z kredytem, roli udzielanym.

Zresztą w tym względzie wiele jest do powiedzenia obustronnie, a chociaż kwestya ta zdaje nam się wyczerpaną a nawet oklepaną, każdy, biorący pióro do ręki, sądzi się być w obowiązku a b o v o rzecz tę traktować.

Najbardziéj wstrętne nam są rozprawy i rady przez literatów i dziennikarzy o mieszczańskim poglądzie, w tonie opiekuńczym a z arogancyą udzielane właścicielom ziemskim. Nieraz tyle jest niedorzeczności w argumentacyach tych piśmideł, że nie warto na nie odpowiadać. A przytém nie łatwo téż jest ziemianinowi, niewyuczonemu w szermierce piórem, stawić czoło owym panom, na cztery nogi pod tym względem kutym, narzucającym się krajowi na mentorów. Milczenie ze strony ziemian nie jest wszakże dowodem, by władzcom pióra, na bruku wyrosłym, było daném o losie kraju stanowić.

Od czasu do czasu odezwie się jakiś głos wiejski, prostujący spaczone poglądy statystów miejskich w téj i innych kwestyach, kraj obchodzących, przyznać trzeba wszakże, że nie dosyć odcinają się ziemianie na zarzuty im czynione.

Co się tyczy wyborów na władze Towarzystwa kredytowego, to zmysł konserwatywny kraju podług wszelkiego prawdopodobieństwa przemoże i z urny wyborczéj wyjdą imiona, dające wszelkie gwarancye nie tylko koniecznego konserwatyzmu, ale i rozwoju instytucyi.

W następnym liście określę inne kwestye chwilowe, kraj nasz obchodzące, i będę się starał określić jak najoględniéj nacisk, jaki wywierają czasopisma nasze na naszych obywateli ziemian.

Lwów, 10 maja.

(Proces russki. — Emigracya żydów. — Napływ ich do Brodów. — Wiec w sprawie Kółek włościańskich w Żółkwi. — P. Miarka. — Prezydent rady zawiadowczéj kolei lwowsko-czerniowieckiéj. — Ankieta w sprawie reorganizacyi zakonu OO. Bazylianów. — Rada miejska.)

(a) Akt oskarżenia w znanéj sprawie Olgi Hrabarowéj i towarzyszów jest już spisany w języku niemieckim na blizko 100 arkuszach. Po wygładzeniu i przepisaniu referatu wręczony tenże zostanie oskarżonym. Czy będzie potrzeba go przetłumaczyć na języki polski i ruski — dotychczas nie wiadomo. W każdym razie zostanie on niebawem oskarżonym wręczony. Czy wniosą zarzuty przeciwko niemu? Ogólnie tu sądzą, że oskarżeni, nie chcąc przedłużać rozwiązania sprawy, tego nie uczynią, a w takim razie rozpocznie się proces niezawodnie w pierwszych dniach czerwca. — Podobno pani Olga Hrabarowa jest chorą. W niedziele i święta odwiedzają oskarżonych liczni ich przyjaciele. *Prołom* podał niedawno, że ks. Naumowicz został zasuspendowany, — tymczasem wiadomość ta jest mylną.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła obszerny komunikat w sprawie emigrantów żydowskich. Zawiera on to, o czém wam już donosiłem, tj. iż rząd wszelkich dokłada starań, aby utrzymać należytą ewidencyą przybywających żydów, oraz stara się o skoncentrowanie ich w pewnych miejscach, zkądby mogli być daléj w świat wysyłani. Ale pomimo tego wobec znanéj przebiegłości żydowskiéj istnieje obawa, aby w kraju nie pozostali nowi wyzyskiwacze ludu, do których tenże czuje największą antipatyą. — Brody przepełnione są tymi emigrantami, którzy się wałęsają po ulicach tego miasta i tak już pełnego żydów. Podobno bawi ich tam przeszło 4000. Między uciekającymi z za kordonu znajduje się podobno wielu dezerterów.

W Żółkwi odbył się w zeszłą niedzielę wiec w sprawie „Kółek rólniczych.“ Przeszło 100 włościan z okolicy Żółkwi, przeważnie Rusini, przybyli na wezwanie burmistrza, p. Skolimowskiego, do tego miasta, aby przysłuchać się rozprawom. Przemawiali prócz pana burmistrza p. Miarka i ks. Stojałowski. Włościanie obiecali zgłosić się na przyszłą niedzielę do pana Skolimowskiego po bliższe informacye co do utworzenia Kółek. P. Miarka, „syt chwały,“ odjeżdża dziś pospiesznym pociągiem na Kraków do domu.

Na posadę prezydenta rady zawiadowczéj kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj, nie obsadzoną dotychczas po śmierci śp. ks. Leona Sapiehy, wybrany podobno został hr. Jan Krasicki.

Według *Słowa* protoihumen zakonu OO. Bazylianów, ks. prof. dr. Sarnicki, udał się bezpośrednio do Rzymu z prośbą o zezwolenie reformy zakonu i o oddanie nowicyatu w Dobromilu pod kierownictwo OO. Jezuitów. Nuncyatura papiezka w Wiedniu miała całą tę sprawę przesłać lwowskiemu namiestnictwu, poczém zwołano ankietę, w skład któréj wchodzili ks. Metropolita Sembratowicz, ks. Biskup Stupnicki, ks. Biskup Morawski rz.-kat., i prowincyał O. Sarnicki. Na projekt Ojca Sarnickiego miano się zgodzić, ks. Metropolita z tym dodatkiem, iż OO. Jezuici przyjmą obrządek grecki. Ks. Biskup przemyski Stupnicki miał odmówić swego zezwolenia na ten projekt.

W radzie miejskiéj niezawodnie przyjdzie do zatargu. Na porządku obrad stoi bowiem wniosek komisyi pożyczkowéj o zaciągnięcie stałéj pożyczki w wysokości 3 milionów złr. W sprawie téj już zeszłego roku „Łączność i zgoda“ wywoływała borby i dekompletowała radę — tego roku w usposobieniu téj partyi nie wiele się zapewne zmieniło.

P. S. W ostatniéj chwili dowiaduję się, że prokuratorya zamyśla cofnąć oskarżenie przeciwko studentowi praw Łahołowi i przeciwko lekarzowi dr. Naumowyczowi, który z taką emfazą głosił, iż „powraca do w i r y o t c ó w.“ Jutro niezawodnie zostaną ci panowie z więzienia wypuszczeni. (Porównaj „Telegramy.“ Red. *Kur. Pozn.*)

Berlin, 11 maja.

(Zamknięcie sejmu pruskiego.)

Nim sejm pruski został zamknięty, miał jeszcze wydać wyrok o ordynacyi księstwa lauenburgskiego. Izba panów, jak wiadomo, zmieniła w kilku punktach projekt odnośny, wskutek czego sejm pruski jeszcze raz miał nad nim obradować. Kiedy w Izbie rozeszła się dziś wiadomość, że całe centrum (z wyjątkiem posła Windthorsta) i cała frakcye konserwatywna odda swe głosy za projektem, że więc ustawa ma większość zapewnioną, stawili podczas dyskusyi postępowcy wniosek o imienne głosowanie w téj nadziei, iż nie będzie potrzebnego kompletu w Izbie i że wskutek tego ustawa cała upadnie.

Stało się téż tak, jak sobie postępowcy życzyli. Za ustawą głosowało 139 posłów, przeciw niéj 72: jeden poseł wstrzymał się od głosowania. Było więc w Izbie 212 posłów, a więc 5 brakowało do liczby 217, która stanowi większość absolutną. Całe więc głosowanie było p r o n i h i l o: ustawa wskutek nieprzyjęcia jéj przez Izbę deputowanych nie może być ogłoszona. Pięciu postępowców, którzy dziś stawili wniosek o imienne głosowanie, opuściło salę podczas wotowania, aby tylko Izba nie była w komplecie.

Tak więc ustawa o ordynacyi lauenburgskiéj musi podzielić los, jaki spotkał na téj sesyi ustawę dyspozycyjną, ustawę o opodatkowaniu psów, powiatową i prowincyonalną ordynacyą dla Hanoweru, różne petycye i intepelacye, jak interpelacyą Koła polskiego przeciw germanizacyjnym zachciankom p. Luxa.

Szczęście to jeszcze wielkie, że do zamknięcia sejmu nie potrzeba absolutnéj większości głosów: w takim bowiem razie nie byłby mógł marszałek dokonać tego aktu, jak to dziś uczynił.

Formalne zamknięcie sejmu pruskiego nastąpiło dziś o godzinie 1 w południe przy udziale członków tak Izby deputowanych, jak Izby panów. Zanim wiceprezes ministerstwa P u t t k a m e r przeczytał orędzie cesarskie, wyraził ubolewanie nad tém, iż sejm nie uchwalił niektórych projektów, do których rząd wielką przywięzywał wagę. Po wzniesieniu przez marszałka księcia raciborskiego trzykrotnego okrzyku na cześć króla, został sejm zamknięty. Cały ten akt trwał pięć minut.

Członkowie centrum, zasiadający w sejmie pruskim, odbyli wczoraj wieczorem ostatnie frakcyjne posiedze-

---

(4)

Zbrodnie Cezarów.

Romans obyczajowy z czasów Nerona.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrszfelda opracował

ks. A. Tłoczyński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 108.)

Rozdział II.

Z ciekawością spojrzał Sporus ku drzwiom taberny. W progu stał mężczyzna miernego wzrostu; nie mógł on mieć więcéj, jak lat pięćdziesiąt i kilka, ale troskami zorane oblicze, jako téż srebrny włos głowy i długiéj, spadającéj na piersi brody, starsze mu nadawały wejrzenie; musiał to być kiedyś piękny mężczyzna, i dziś jeszcze oczy jego połyskiwał młodzieńczym prawie zapałem.

Zjawienie się nieznajomego, który po raz pierwszy przybył do karczmy Lokusty, wielkie na wszystkich zrobiło wrażenie. Z uczuciem mimowolném uszanowania każdy z gości skłonił głowę, gdy starzec, pozdrawiając obecnych, szedł pomiędzy nimi aż do miejsca, gdzie ujrzał był Aulusa.

— Jakże ci wdzięczny jestem, zacny mój mistrzu! — zawołał młodzieniec, podając mu rękę. — Nie byłbym z pewnością cię prosił, abyś przyszedł w to miejsce, gdybyś sam nie był wyraził życzenia, iż chcesz usłyszeć śpiew Aricyi.

— Przyszedłem chętnie, Aulusie — była odpowiedź starca, — nie stronię od ludzi, ale chętnie pomiędzy nimi się obracam; wszakże Najświętszy, który kiedyś chodził po ziemi, nie usuwał się od ludzi i nie wzdrygał się być człowiekiem pomiędzy ludźmi. Dla tego téż radziłem tobie, abyś się zgodził na wolą Aricyi, i udzielił jéj żądanéj zwłoki, zanim ją zaślubisz; cnota jéj i miłość, którą pozyskała, bronią ją przed wszelkiemi niebezpieczeństwami.

— Każde słowo, które z ust twoich pochodzi, prosto do serca mi trafia — rzekł Aulus z uszanowaniem: — i z pewnością téż poczuje to samo mój młody oto przyjaciel Sporus, dziecko uroczéj Hellady. Troska gnębi młodocianą jego duszę, a duchy ciemności na nieszczęsną popychają go drogę.

Powstał i skłaniając głowę, zbliżył się do Aleksandra, który nieznacznie uczynił ku niemu znak krzyża: potém podał Sporusowi rękę.

— Chłopcze kochany — rzekł — przy drodze Appijskiéj jest moje mieszkanie; jesteś moim gościem, tak, jak ja nieraz bywałem twoim, znajdziesz tam spokój, miłość....

Sporus potrząsł głową.

— Bywaj zdrów, Aulusie — odparł — niech ci bogowie błogosławią i będą ci miłościwymi! Tu rozchodzą się nasze drogi. Nie pytaj o mnie, ani o los mój; nie wciskaj się pomiędzy mnie a przysięgę moję, bo by to było zbrodnią, — bywaj zdrów, usłyszysz jeszcze o mnie.

Aulus spojrzał w twarz młodzieńca, wyczytał w niéj niezachwiane postanowienie, i nie śmiał dłużéj nalegać. Patrzał na niego, jak człowiek patrzy na kochaną umierającą osobę, któréj rysy raz jeszcze chce sobie wrazić w pamięć, zanim je zimna śmierci ręka zniszczy; potém się zwolna oddalił.

Gdy drzwi się za nim zamknęły, osunął się Sporus na swojem krześle. Słyszał on tyle złego o sekcie chrześcian, że chciał uniknąć rozmowy z apostołem nowéj nauki, jakkolwiek powierzchowność jego wielkie wzbudzała uszanowanie. Aleksandros uważał dobrze ten ruch młodzieńca; był téż za nadto delikatnym, aby miał nieznajomemu narzucać rozmowę, któréj tenże widocznie wcale sobie nie życzył.

W tém szmer radosny rozszedł się pomiędzy gośćmi, wymawiano imię Aricyi, a nawet Sporus zapomniał posępnych swych marzeń i spojrzał ku drzwiom taberny. Na progu pojawiła się podstarzała niewiasta z obliczem pogodném, ale napiętnowaném chorobliwą bladością, zamknięte powieki osłaniały zagasłe ócz światło; obok niéj weszło siedmnastoletnie dziewczę w białéj tunice, z jasnoniebieskim płaszczykiem na ramionach, kierujące starannie krokami niewidomej. Delikatne jéj blade oblicze otoczone było ciemnemi puklami włosów, niewinność i czystość przemawiały z jéj twarzy.

Nawet Aleksandros na widok dziewczęcia niespodziewanego doznał wrażenia; patrzał na Aricyą z niemym podziwem, powstał ze siedzenia, jak gdyby ku niéj chciał się rzucić, ale już następnéj chwili usiadł znowu.

— Takby ona musiała wyglądać, to kochane, utracone dziecię — rzekł z cicha, — ale ona dla mnie już nie żyje, nie żyje tak samo, jak chłopiec.

Przyjaznem pozdrowieniem odpowiedziało dziewczę na głośne witanie gości. Nie zadziwiło jéj to wcale, że pomiędzy słuchaczami spostrzegła ludzi wyższych stanów — była tego zwyczajna; ale wzrokiem szukała tego miejsca, na którém Aulus zwykł był siadać; nie znalazła go tam, a jednak oko jéj rozpromieniło się radością, gdy dostrzegła czcigodną postać Aleksandrosa. Bezzwłocznie zbliżyła się do starca.

— Znam cię, ojcze czcigodny — rozpoczęła. — Tak, zupełnie tak opisał mi ciebie mój Aulus; jesteś Aleksandros. Dawno pragnęłam cię poznać. Ale zkąd przychodzisz tu na to miejsce, które niegodne jest stóp twoich?

— Przyszedłem, aby w miejscu Aulusa, który jest zajęty, zaprowadzić cię do domu, moje dziecko drogie — rzekł Aleksandros z uczuciem — jeżeli nie wzgardzisz towarzystwem starca.

Aricya zarumieniła się.

— Czyż na tak wielki zaszczyt zasłużyłam? — zapytała nieśmiało; — ale — dodała, prostując się i patrząc z godnością starcowi w oczy — Aricya tobie wstydu nie zrobi, ojcze czcigodny; niewiasta, którą Aulus wybrał sobie za małżonkę, powinna być i będzie bez zmazy.

— Spojrzałem w oblicze twoje, córko moja, i zarazem w duszę twoją — odpowiedział starzec krótko. — Ale teraz pozwól mi usłyszeć swą pieśń! Patrz, przyjaciółka twoja podsłuchuje już, czy nie usłyszy zbliżających się twoich kroków, już palce jéj z niecierpliwością poruszają struny liry, a goście czekają spragnieni.

— Zaśpiewam, co umiem najlepiéj, bo Aleksandros czcigodny słucha — szepnęło dziewczę, odchodząc.

Sporus, którego uwagi nie uszło żadne słówko téj rozmowy, dziwnie błogiego i bolesnego doznał wrażenia. Po raz pierwszy w życiu przystąpił do duszy jego geniusz czystéj, świętéj miłości, i dziwne mu szeptał wieści; nieznane, nieprzeczuwane nigdy uczucie odezwało się w jego sercu. I jemuby może kiedyś los wdzięczną przeznaczył narzeczoną, i jemuby może kiedyś uśmiechnęło się największe szczęście doczesne, a teraz, jakoby nielitościwy wierzyciel, przypominało mu zimne żelazo sztyletu, który miał pod odzieżą ukryty, straszną przysięgę złożoną — precz, precz marzenia — dla morderców nie kwitnie szczęście, nie uśmiecha się przyszłość!

Teraz ciche dźwięki liry poruszyły jego ucho; artystyczną ręką niewidomej uderzone zadrgnęły struny. Głęboka cisza panowała dokoła, a nawet złagodniały szpetne oblicze gospodyni i jéj służącéj. Teraz przyłączył się miły, przecudny głos do dźwięku lutni, a w głosie tym był wdzięk przyrodzony i sztuka mistrzowska. Aricya śpiewała o niedoli sieroty, samotnej w świecie, bez przyjaciół, bez nadziei — smutno i rzewnie brzmiał śpiew i lutnia w dźwięcznéj harmonii. Nagle rytm się zmienił; młoda wieszczka natchniona sławiła szczęście przyjaźni, miłości, a więcéj jeszcze wiary, wiary uszczęśliwiającéj, wynoszącéj człowieka ponad rozkosze i cierpienia doczesne — a każde ucho słuchało śpiewu, jakby wyższego objawienia. Z niechęcią i z gniewem prawie jako na niemiłą przeszkodę spojrzeli goście taberny na nieznajomego, który wszedł w téj chwili i bezwzględnie próg przestąpił, ale zaraz zachwycony głosem dziewicy, przystanął i słuchał.

Nieznajomy otulony był w arbollę, czyli płaszcz opatrzony sprzączkami, który postać jego całą tak samo zakrywał, jak na czoło sięgająca peruka, odsłaniająca tylko od połowy czoła dolną część twarzy, pokrytą gęstym czarnym zarostem. Dziwnym wzrokiem przypatrywał się uważnie towarzystwu; szyderczy uśmiech zaigrał z lekka na jego ustach, gdy ujrzał Epichar którą widać poznał, pomimo jéj przebrania. Potém wzrok jego zwrócił się od śpiewającego dziewczęcia na Sporusa, który, zatopiony w myślach, siedział nieruchomo na swoim stołku. Postać młodzieńca widocznie zainteresowała go i właśnie chciał udać się do niego, gdy Aricya śpiewać przestała. Posypały się huczne oklaski, nie potrzebowała prosić o wynagrodzenie swéj sztuki, bo dobrowolnie każdy składał swój datek w misecz którą niewidoma trzymała na łonie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie. Ze względu na przyszłe wybory do sejmu pruskiego zarząd centrum przedłożył zebranym zredagowaną przez siebie odezwę wyborczą: odezwa ta z małemi zmianami została przyjęta. Manifest ten dopiero wtenczas ogłoszony będzie, kiedy rząd rozpisze wybory do sejmu.

Postanowiono też, że wszyscy o ile możności dotychczasowi członkowie centrum mają kandydować w dotychczasowych swych okręgach wyborczych, aby rząd się ponownie przekonał, że ludność katolicka duszą i sercem przywiązana jest do swych reprezentantów.

NIEMCY.

* Berlin, 11 maja. Ksiądz kanonik Drobe otrzymał breve papiezkie, mianujące go Biskupem paderbornskim. Konsekracya i intronizacya nowego Biskupa odbędzie się dnia 4 czerwca w uroczystość św. Trójcy.

Koadjutorem sędziwego Biskupa fryburskiego Orbina, ma być mianowany ks. Knecht, proboszcz w Reichenbach. Ks. Knecht, który liczy obecnie 43 lata, znany jest jako autor dzieł o szkólnictwie i wychowaniu.

— Przeciw noweli procederowéj przygotowują kupcy wielką agitacyą. Kupcy berlińscy, jak z Berlina donoszą do augsburgskiéj *Allgem. Ztg.*, energicznie chcą zaprotestować przeciw ograniczeniom, jakim wedle nowéj ustawy podlegać mają commis-voyagerzy, których liczba wynosi w Berlinie ośm do dziesięciu tysięcy.

— Opozycya przeciw ślubom cywilnym. Nie potrzeba tego dowodzić, że zaprowadzenie ślubów cywilnych niemało za sobą pociągnęło niedogodności; sfery protestanckie zwłaszcza skarżą się, że coraz więcéj osób ich wyznania zadowalnia się ślubem cywilnym i zwykle w konsekwencyi usuwa się z pod „zbawiennego cienia“ Kościoła. Że opozycya przeciw ślubom cywilnym coraz się bardziéj wzmaga, świadczy o tém wniosek o rewizyą prawodawstwa o urzędach stanu cywilnego i o usunięcie ślubów cywilnych, który w Radzie związkowéj stawił rząd meklemburgski.

W jakiem stadium znajduje się ta sprawa, o tém dowiadujemy się z dzienników berlińskich następujących szczegółów: „Potwierdza się, że rząd meklemburgsko-strelicki stawił wniosek o zniesienie ślubów cywilnych. Podczas kiedy prawny wydział Rady związkowéj zawyrokował złożyć ad acta wniosek meklemburgskiéj konferencyi kościelnéj, ponieważ nie ma widoków, aby ustawa Rzeszy z 6 lutego 1875 roku miała być zmieniona, stawiła Meklenburgia-Strelitz wniosek następujący: „Zważywszy, że w skutek powstałych niedogodności przez zaprowadzenie przymusowych ślubów cywilnych, konieczną jest rewizya ustawy z 6 lutego, 1875 roku i to w celu usunięcia przymusowych ślubów cywilnych, dla tego Rada związkowa zechce wniosek przesłać kanclerzowi z prośbą, aby Rada związkowa otrzymała projekt, zawierający zmianę wspomnianéj ustawy, lub też, by kanclerz ten wniosek uwzględnił.“ — Na wniosek też pełnomocnika oldenburgskiego przekazano ponownie wniosek wydziałowi prawnemu Rady związkowéj do zbadania.

— Do parlamentu niemieckiego nadeszło dotąd 615 petycyi. Pomiędzy niemi znajduje się 367 petycyi z 78,300 podpisami o niezaprowadzanie monopolu na tytoń.

— Motywa przesłanego parlamentowi niemieckiemu projektu o zabezpieczeniu okaleczałych robotników zawierają w głównéj części te same powody, jakie się znajdowały w projekcie z 1881 r. Po wzmiance, iż parlament odrzucił ten projekt dla tego, że instytucya ta miała mieć charakter centralizacyjny i obowiązywać całą Rzeszę, a daléj dla tego, że państwo miało płacić dodatek na rzecz okaleczałych robotników, znajdujemy w motywach twierdzenie, że na zasadnicze określenia projektu ogólna była zgodność. Z tego też powodu wyrażają motywa nadzieję, że „na obecnéj sesyi przyjdzie ustawa ta do skutku, gdyż porozumienie co do przymusowego zabezpieczenia uważane jest ogólnie za konieczne, rząd zaś nie upiera się przy zaprowadzeniu centralizacyjnéj instytucyi dla Rzeszy.“

— Bürgers, członek trybunału dla spraw kościelnych, zakończył w tych dniach życie w Kolonii. Urodzony w Kolonii z rodziców katolickich w 1815 miał on dość wybitny udział w ruchach rewolucyjnych w 1848 i 49 r., był członkiem frankfurtskiego zgromadzenia narodowego, w 1850 r. parlamentu erfurtskiego, a od roku 1850 do 1862 posłował do sejmu pruskiego. W końcu był on także posłem w parlamencie niemieckim, a od r. 1879 zasiadał w Izbie panów.

ROSYA.

* Donoszą do *Dziennika Poznańskiego* z Noworosyjskiego kraju, że w dniu 6 b. m. w Aleksandryi (Chensońskiéj gubernii) miały miejsce rozruchy przeciw żydom. Tłum ludu, składający się z kilkuset osób, rzucił się na mieszkania żydów i zniszczył kilkanaście ich domów. Po kilku godzinach „bulanki“ porządek przywrócony.

— Podajemy tu w tém miejscu za *Gazetą Toruńską* charakterystykę żydów, przejeżdżających przez Toruń.

.... Wszystko to dąży na Berlin do Hamburga i do Ameryki albo też Anglii. Jedni już wiozą całą rodzinę swoję, inni jadą sami jakoby na zwiady i przepatrzenie kątów, aby w pomyślnym razie powołać swoich do siebie. Może być, że innemi drogami jadą tacy, którzy już rzeczywiście doznali prześladowania i spotykali się z pięścią rozbestwionego chłopstwa w Bałcie, Gąbinie lub indziéj, a gorzéj jeszcze z kolbą „robiącego porządek“ wojska, z płazem policyanckiego pałasza i nahajką „broniących“ kozaków. Być może, że i przez Toruń tacy przejeżdżali. Dzisiaj przecież może z 30 zapytanych, których na chybi trafi braliśmy z całej gromady może 120 osób liczącéj, nie było ani jednego z takiém smutném doświadczeniem. Byli to raczéj żydzi z powiatu mławskiego, z okolicy Łomży, Suwałk, słowem z takich stron Królestwa, w których zajść burzliwych wcale nie było. Za powód podawali brak zarobku i utrzymania, a w ostatniéj linii strach. „Żyjemy z rzemiosła lub handelku, który wędrownie po wsiach odbywamy. Teraz strach człowieka wyjść za interesem na wieś, bo chłopstwo się odgraża, coraz więcéj strasznych rzeczy słyszy i gotowe człowieka poterać albo i co gorszego zrobić. Bieda nam, ztąd i głód w domu, trzeba się ratować i szukać w świecie chleba.“ Tyle wiedzą i tyle się tłumaczyć umieją z tego, co ich pędzi i co robią. — Powiadają przecież, że przez ich okolice uciekali tacy, którzy straszne rzeczy opowiadali o doznanych w dalszych miastach napaściach; powiadają, że wielu takich przed nimi wywędrowało, a mianowicie, że więcéj ich wyjeżdża przez Śląsk i Galicyą. — Są przecież i tacy, którzy korzystają z sposobności i udają się do dzieci i krewnych za granicą, zwłaszcza w Anglii. Słyszeli bowiem, że w Berlinie i w Hamburgu dostają żydzi pieniądze na drogę, więc czemu nie korzystać? — „A jeżeli nie dadzą?“ — pytaliśmy. — To mam jeszcze, dziękować Bogu, sam za co pojechać, albo też wrócę. — I takich wracających też już tu widywano, i widuje się jeszcze.

— We wtorek obchodzono uroczyście jubileusz profesora Botkina. Na obiedzie, z tego powodu urządzonym, znajdowało się 350 osób. Podczas obiadu nadeszła depesza od hr. Loris-Melikowa i od hr. Milutyna. Nazwisko hr. Loris-Melikowa zelektryzowało wszystkich obecnych; postanowiono natychmiast wysłać telegramy do Baden-Baden do hr. Loris-Melikowa i do hr. Milutyna w Krymie. Propozycyą przyjęto długiemi, żywemi oklaskami.

— Mieszkańy z Anapy na Kaukazie spodziewają się, że hr. Loris-Melikow niebawem tamże przybędzie; podobno hrabia zamyśla przepędzić lato w swych dobrach, leżących na Kaukazie.

— Stan zdrowia Turgeniewa nie daje żadnéj nadziei. Katastrofa spodziewana lada chwila.

— Jenerał Skobelew udał się do Moskwy.

— *Nowoje Wremia* konstatuje z wielkiem zadowoleniem na podstawie artykułu w *Nouvelle Revue*, że ogólne przymioty armii niemieckiéj zostały przecenione i konkluduje, że autor artykułu dowiódł niewątpliwie, iż w przyszłych wojnach armia niemiecka tylko wtenczas zdolna będzie zachować imię niezwalczonéj, jeżeli poprą ją pomyślne stósunki, jak to w roku 1870/71 miało miejsce.

— Rada ministrów zgodziła się w środę na budowę kolei sybirskiéj w kierunku z Jekaterynburgu do Fjumen.

FRANCYA.

* Zebranie katolików. Dnia 10 bm. odbyło się pierwsze jeneralne zebranie obradujących w Paryżu stowarzyszeń katolickich. Przemawiał wśród nieopisanego zapału senator Chesnelong, przewodniczył ks. Biskup Belouino; jeden z Misyonarzy zdał sprawę z czynności Towarzystwa zajmującego się szkołami na Wschodzie. Mowa Chesnelonga wyłuszcza przebieg ucisków i prześladowań, jakie katolicy doznawają, i wyraża nadzieję, że katolicy zwycięzko przetrwają ten bój z niewiarą i bezbożnością.

— Rozwód. Pisma katolickie wyrażają nadzieję, że senat nie zgodzi się na zaprowadzenie rozwodów i zniesienie ustawy z 1815 r. Daj to Panie Boże, ale po ostatnich zajściach w senacie nie można się zbytecznym oddawać złudzeniom.

— Mowa Gambetty. Po długiém milczeniu odezwał się znowu Gambetta, podczas bankietu danego na cześć konduktora lokomotywy Grisela z Sedanu, udekorowanego przez gambetystowskiego ministra Raynala. W bankiecie tym wzięło udział około 1200 urzędników kolejowych, wielu gambetystów i nieprzejednanych deputowanych — ogółem około 1800 osób. Prezydował Wiktor Hugo, który w ciągu bankietu odczytał powoli i cichym głosem krótką mowę, zakończoną okrzykiem „niech żyje rzeczpospolita!“ Po mowie Grisela, w któréj tenże za urządzoną dla siebie owacyą dziękował, zabrał głos deputowany Nadaud, były mularz i siwy demokrata i mówił długo. Gdy pochwalił Gambettę i Raynala za odznaczenie Grisela, zebrani nieprzejednani protestowali i hałasowali. Przyszło do scen burzliwych, Klodnik Hugues, Revillon i Pelletan gestykulowali zapalczywie. Dały się słyszeć głosy jak: „wyrzućmy go;“ do nieprzejednanych przybiega mnóstwo gości. Muzyka, intonując marsyliankę, przygłuszyła hałas, powstał wreszcie spokój i podniósł się Gambetta (oklaski). Na wstępie mowy swéj wspomniał o antypatyi przeciwko téj uroczystości — „wznoszę tylko toast na zdrowie Wiktora Hugo i Grisela, jeniuszu i pracy.“ Nie poprzestał atoli na tém, lecz zaczął do publiczności przemawiać z patosem, znieważając tém zebranych do nieskończonych oklasków. Ci, — mówił — co pracują, i ci, co posiadają własność, powinni zawrzeć sojusz — oni winni zrzec się wygórowanych swych żądań, — ci zaś, porobić konieczne ustępstwa. Kwestya socyalna właściwie nie istnieje, raczéj mamy kilka małych socyalnych kwestyi, które należy rozwiązać jednę po drugiéj. Moją jedyną namiętnością jest miłość do ludu; zajść mogą i muszą rozmaite parlamentarne wypadki, lecz jedna tylko polityka, polityka powszechnego głosowania, zdoła wszystkie przeżyć. Silna to, walcząca polityka, która starych dróg nie zapomniała. Mowę swą zakończył Gambetta oświadczeniem, że nie chce być niczém więcéj, jak pośrednikiem zgody i jedności w rzeczypospolitéj.

AMERYKA.

* Spór pomiędzy Włochami a Rzecząpospolitą Urugway został dnia 10 b. m. załatwiony. Rząd w Montovideo przyrzekł ukarać urzędników, którzy spowodowali niesprawiedliwe torturowanie dwóch Włochów, zapłacił każdemu z nich po 20 tysięcy marek — a prezydent Rzeczypospolitéj oddał posłowi włoskiemu panu Covas etykietalną wizytę.

TELEGRAMY.

Lwów, 11 maja. Prokuratorya cofnęła skargę przeciwko dwom Rusinom, akademikowi Lahołowi i doktorowi Naumowyczowi, poczém wypuszczono ich z więzienia.

Londyn, 12 maja. W bliskości Balliny padł w czwartek wieczorem strzał na dzierżawcę nazwiskiem Barett; kiedy tenże wstępował do swego mieszkania. Rana jest śmiertelna. Barett objął dzierżawę, z któréj poprzedni dzierżawca został eksmitowany.

Parnell bawiący w Londynie, otrzymał wiele listów, grożących mu śmiercią, w skutek czego zażądał osobnéj opieki policyjnéj.

Zawiadomienie
w sprawie zadań do nagrody.

Z konkurentów do nagrody za wypracowania naukowe, ogłoszonych poprzednio, przez Akademią Nauk w Krakowie których termin jeszcze nie upłynął, lub które po bezskutecznym upływie ponowione zostały, przypominamy następujące:

1. Konkurs imienia Kopernika z fundacyi miasta Krakowa z nagrodą w kwocie 500 złr. za *Obliczenie tablic biegu planety Juno* z terminem do 1 lutego 1883.

2. Z téjże fundacyi i z takąż nagrodą za wypracowanie: *O sposobie wyznaczenia biegu ciał niebieskich* z terminem do dnia 31 lipca r. b.

3. Z jednorazowéj ofiary prof. dra Heyzmanna dla uczczenia 400-letnéj rocznicy śmierci Jana Długosza ogłoszone nagrody w ilości 200 i 100 złr., odnoszące się tylko do uczniów Uniwersytetu krakowskiego, którzy do końca kursu letniego roku 1881 byli zapisani, przyznane będą; większa za najlepsze, mniejsza za najwięcéj do niego zbliżone wypracowanie, z pomiędzy tych tematów: *1) Stósunek Polski do soboru Bazyleyskiego podług dziejów Jana Długosza i innych źródeł; 2) Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do r. 1458; 3) Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480; 4) Zatarg Kaźmirza Jagiellończyka z Biskupem Warmijskim.* Termin nadesłania prac do dnia 1 czerwca 1884.

4. Konkurs z ofiary W. Józefa Ulanowskiego w ilości 100 rubli srebr. do nagrody za *pracę historyczną z czasów Jana Długosza*, opartą na jego dziejach z uwzględnieniem źródeł innych z wyłączeniem tych, które w czasie zjazdu historycznego ogłoszone lub zapowiedziane zostały; po bezskutecznym upływie pierwszego terminu, ponawia się po dzień 1 lutego 1883 r.

5. W skutek ogłoszenia konkursu imienia Samuela Bogumiła Lindego, do nagrody za *wypracowanie za zakresu języka polskiego* po oznaczony termin jedna praca nadesłaną została. Wydział właściwy uznaje w niéj usilność autora i różne wynikające z niéj zalety: że jednak nie mógł jéj przyznać nagrody, wynikło to ztąd, iż nie stanowi ona pewnéj zaokrąglonéj całości, jak tego zgodnie z myślą fundacyi wymagały warunki konkursu, a tém bardziéj, że ze słów samego autora zdaje się wynikać, iż on sam złożył swoję pracę nie tyle w myśli otrzymania nagrody, ile zyskania uznania dla programu, zamierzonego przez siebie podręcznego słownika, którego to uznania nie tylko Akademia nie odmawia, ale nadto gotowa jest udzielić mu niektórych uwag ze swojéj strony.

Tym sposobem, mając do rozporządzenia na przyszłe trzylecie oprócz bieżącéj, kwotę, pozostałą z trzylecia przeszłego, Akademia podaje do wiadomości, iż stósownie do warunków fundacyi za prace, wyżéj nadmienionéj treści, nadesłane najdaléj po dzień 1 stycznia 1885 roku, przyznane będą trzy nagrody, a mianowicie za najcelniejszą 675 rubli, za dwie, najwięcéj do niéj zbliżone po 337 rubli.

6. Jeszcze w roku 1877 zawiadomioną została Akademia, iż ś. p. Kasper Bielecki, obywatel krakowski, złożył arcybractwu miłosierdzia i banku pobożnego kwotę, z któréj odsetki, składane w Akademii, mają służyć na nagrodę dla 3 uczniów uniwersytetu krakowskiego: jedną za wypracowanie, którego temat ogłosi Akademia z zakresu historyi literatury polskiéj, drugą za dowolne prace poetyckie lub historyczno-literackie.

Ponieważ wskutek kilkoletniéj pertraktacyi, odsetki narosłe dozwalają pomnożenia nagród, mogą zatém być przyznane 4 za wypracowania, nadesłać się mające najdaléj po dzień 30 września rb., a mianowicie, według uczynionego w dniu 12 marca rb. ogłoszenia: pierwsza w kwocie 160 złot. reńsk. za pracę: Król Jan III w poezyi polskiéj XVIII wieku, trzy inne w kwotach 100, 80 i 60 złot. reńsk. za dowolnie wybrane prace poetyckie lub historyczno-literackie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 12 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił inżyniera i szefa I. oddziału ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiéj Oswalda Schöna w Warszawie do przyjęcia i noszenia nadanego mu orderu św. Stanisława trzeciéj klasy.

* **Zaledwie** ochłonęły Sulmierzyce z podwójnego pożaru w r. 1878 i w roku zeszłym, aliści nadchodzi ztamtąd wiadomość o nowém nieszczęściu, jakie w zeszły wtorek miasto to nawiedziło. W nocy z 8 na 9, kiedy i u nas srożyła się silna nawałnica, połączona z grzmotem i błyskawicą, uderzył tamże piorun w dom w Rynku. Ztąd rozszerzył się ogień na przyległe zabudowania. W kilku godzinach spłonęło 44 obejść gospodarskich z 122 budynkami. Około 50 familii jest bez dachu; niedotknięci pożarem obywatele przyjmują do siebie nieszczęśliwych.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 40 m. Dziś nadesłali: z parafii konojadzkiéj 21 mrk. Razem 61 marek.

* **Liczba Polaków,** należących do Stowarzyszenia, zajmującego się ogrodem zoologicznym w Poznaniu, wzrosła w ostatnim czasie do liczby 50. *Dziennik Poznański*, donosząc o tym fakcie, dodał, że z pewnością więcéj jeszcze Polaków przystąpi do Stowarzyszenia, skoro żądania Polaków uwzględnione zostaną w zupełności.

Tutejszy organ postępowo-żydowski, *Posener Zeitung*, domyślając się, co to mogą być za żądania, wymienia, że pomiędzy niemi znajduje się zapewne życzenie, *aby papugi uczyły się po polsku!*

Wątpimy, czyby ta rada redaktorów *Posener Zeitung* wpłynęła na zwiększenie liczby Polaków, odwiedzających ogród zoologiczny, boby im to zanadto przypominało papuzie tresowanie ich dzieci w szkołach. — Ale za to ręczymy, że Stowarzyszenie zrobiłoby dobry interes, gdyby jaki egzemplarz pewnéj *species* redaktorów pokazywano za kratami zoologicznego ogrodu. Poznanoby ich i bez napisów w polskim języku. Responde insipienti secundum stultitiam eius.

* **Jak się dowiadujemy,** urządza Towarzystwo Przemysłowe w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku zabawę latową na rzecz szkoły wieczornéj, która w tym roku cieszy się liczniejszym jak dotąd udziałem uczni a wskutek tego wiele dobrego zdziałać może. Członkowie uproszeni przez dyrekcyą, którzy się podjęli łaskawie zbierania fantów do gry fantowéj na powyższą zabawę, są opatrzeni legitymacyą dyrekcyi. Spodziewamy się, że na cel taki wzniosły, tak jak innych lat i tego roku na zabawę podąży tłumnie nasza publiczność.

* **Z powodu wyścigów,** urządzonych w niedzielę przez Stowarzyszenie wyścigowe panów, ogłasza policya, iż droga do placu wyścigowego prowadzi wyłącznie drogą do Dębiny i przez boczną drogę przed Parkiem Wiktoryi — ulice Rzeczna i przy St. Domingo zostaną zupełnie zamknięte. — Jechać należy wyłącznie prawą stroną. — Pojazdy winny stawać w miejscu przez policyą wskazanym. Doróżkarzom płaci się za 1 osobę 1 m. 70 fen. — za dwie osoby 2 marki — za 3 osoby 2 m. 30 fen. — za 4 osoby 2 m. 50 fen. — Nadto zmieniona została należytość za jazdę na czas i za jazdę na plac wyścigów i napowrót. — W urządzeniu planu wyścigowego nie zaszła żadna zmiana; znajduje się tam trybuna dla widzów, dla sędziów i dla muzyki. — Bliższe szczegóły co do cen wstępu podają anonsy.

* **Tęsknota za Ojczyzną.** Górnik Piotr Megdany z Górnego Slązka, zatrudniony w kopalni Nonesuch, w stanie Michigan w Północnéj Ameryce, napisał do Koła poselskiego w Berlinie na ręce msgr. Stablewskiego list, w którym donosi o sobie i zapytuje, kto też w obwodzie bytomskim obrany został posłem do Parlamentu, czy ksiądz prałat książę Edmund Radziwiłł się utrzymał, czy też przeciwnik jego zwyciężył. „Najprzód ich przepraszam, niech mi darują, iż się ośmielam pisać do Szanownych Posłów po naszéj stronie. Ja mam zatrudnienie w górnictwie, — ale jak czytam o Szanownych Panach po naszéj stronie, to mi serce tak żałośnie płacze, iż nie mogę przeczytać doskonale przed łzami. (Biedny Górnoślązak tak pisze: to mi serce lak żaoznie płace, iż nie moge przecytac przet uzami). Zali się, że z rodziną musiał się rozłączyć, że człowiek tak musi po cudzym landzie się zmykać i gonić za tym biednym, ciężkim, opłakanym groszem. Jest prawda, że Ameryka lepiéj płaci górnikom jak Prusy, — ale któż zestarzeje się w górnictwie amerykańskiém? Żaden, bo nie może wytrzymać, najdłużéj 3—4 lat, bo taka jest ciężka robota. A gdyby za te 3 lub 4 lata mógł tyle zarobić, coby potém mógł jakie gospodarstwo założyć! Ale gdzie tam, nie zarobi tyle i zmarnuje się. Tak Szanowni Panowie na ławach polskich. Brawo Wam — ale nam tu bieda!“

Oj tęskno i smutno Polakowi na „obcym landzie!“ — lepiéj się trzymać swego kąciska.

* **Liczba** teologów katolickich w Monasterze we Westfalii podniosła się z 85 do 116. Przyną tego wzrostu jest nadzieja ukończenia kulturkampfu.

* **Prócz pułkownika Fiszera** i innych Napoleończyków, których w jednym z poprzednich numerów wymieniliśmy, żyje jeszcze w Sochaczewie Paweł Drylewicz, podporucznik artyleryi konnéj i w naszém Księstwie Franciszek Bobiński, pułkownik, dowódzca I pułku strzelców, bawiący w Siernikach pod Rogoźnem. — Donoszą nam także, że w Wielkopolsce żyje jeszcze hr. Wacław Gutakowski, urodzony w roku 1790, który w r. 1806 wstąpił do pułku szwoleżerów Krasińskiego. Późniéj jako adjutant jenerała Różnieckiego odbył kampanią 1809, a w roku 1812 jako podpułkownik komenderował pułk 13 jazdy Księstwa Warszawskiego. Ozdobiony krzyżem złotym polskim, ranny pod Dohna 13 listopada 1813. Był późniéj fligeladjutantem cesarza Aleksandra I. Zdaje nam się, że pułkownik Skarszewski, żyjący w Lublinie, jest także Napoleończykiem.

* **Z Nowego Jorku** telegrafują, iż dyrektor stowarzyszenia dla emigracyi żydów został przez emigrantów żydowskich silnie poturbowany, gdyż nie chciał się zgodzić na ich zbyt wygórowane żądania. 8 osób aresztowano. Piękna wdzięczność!

* **Rośliny egipskie** z czasów 18 i 20 dynastyi to jest na kilka set lat przed wojną trojańską, znalazł w wielkiéj ilości prof. dr. Jerzy Schweinfurth z Kairu. Są to girlandy z przed 3500 lat, dobrze zachowane, niektóre nawet z kolorami.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13 maja, św. Serwacego b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Długość dnia 15 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. 1418 Marcin V, Papież mianuje Władysława Jagiełłę wikaryuszem swoim w Polsce. — 1831 Bitwa pod Jędrzejowem. — 1831 Attak powstańców na Połągę. — 1831 Powstanie w Polesiu kijowskim.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Pokucie,** obraz etnograficzny, skreślił Oskar Kolberg. Tom I. Kraków, skład główny w księgarni Friedleina w Krakowie. Niestrudzony wydawca zbiorów, pieśni, przysłów, baśni, podań itp. ludowych, obdarzył nas znowu nową publikacyą, dotyczącą Pokucia. Opisane są w książce téj: kraj, lud, jego język, ubiór, żywność, mieszkanie, rola i praca, zwyczaje i obrzędy ludu ruskiego w Galicyi na Pokuciu. Praca to bardzo cenna.

* **Kronika Rodzinna** numer 9 zawiera: Hasło wieku wiersz Aleksandry Fiedorowiczowéj. — Anna z Grażanków Raciborowska przez dr. Antoniego J. — Nieśmiertelność przez hr. Woj. Dzieduszyckiego. — Korespondencya z Petersburga przez G. M. — Comentarium Kasztelanki przez M...a. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

* **Misye katolickie.** Czasopismo ilustrowane miesięczne w zeszycie 5 zawiera: Misye Afryki równikowéj, sprawozd nie ks. Lavigerie, Arcybiskupa algierskiego dla misyi afrykańskich. — Nowa Kaledonia (c. d.) — Borneo. — Uwięzienie i oswobodzeni. Bi kupa Riedla (c. d.). — Wiadomości bieżące z Misyi: Wykaz statystyczny nawróceń i dzieci ochrzconych. — Zgon misyonarzy w r. 1880. — Wyjazd misyonarzy. — Dary na misye. — Drzeworyty: Afryka równikowa. — Wyprawa misyonarska. — Widok w Usigna. — J. E. Kardynał Lavigerie, Arcybiskup algierski. — Banian (Ficur prolixa). — Mtesa, władzca Ugandy. — Maska nowo-kaledońska. — Nowa Kaledonia. — Proca i pociski kamienne. — Pałki kamienne do wyrabiania płótna z Banianu. — Borneo, domy pływające Dajaków w Barito. — Łupiny z kokosu do czerpania i noszenia wody. — Chiny i Korea. — Doniesienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. Bielski z Kościana, Konopiński z synem z Śremu, Seligsohn z synem z Laskownicy, Jędrzejewski z Siedlca, Meyer z Pfefferdorfu, pani Cabrilowa z córką z Królestwa Polskiego.

W poniedziałek dnia 15 maja o godzinie 9½ sprzeda komornik Otto w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiéj nr. 19 na II piętrze rozmaite stoły, kanapy, krzesła, świerciad'o, garderobę itp. — w lokalu giełdy sprzeda maklerz handlowy Wongrowitz 10,000 klgr. żyta i 10,000 klgr. pszenicy.

W poniedziałek dnia 22 maja o godzinie 9 sprzeda komornik Schultz na młynie Skiera w powiecie ostrzeszowsk m 4 jałowice, 2 cielęta. 2 sanie, magiel i wóz.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 12 maja 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 45.30 marek maj 45,30, czerwiec 45,70, lipiec 46,20, sierpień 46,70, wrzesień 47,—, w miejscu bez beczki 44,90.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 maja 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	90	21	20	19	80
Żyto	- -	14	90	14	30	14	—
Jęczmień	- -	14	20	13	30	13	—
Owies	- -	14	70	13	50	13	—
Groch wrzący	- -	15	60	15	40	15	10
Groch na parzę	- -	14	—	13	70	13	40
Kartofle	- -	2	70	2	50	2	30
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 12 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100.50. 5% powiatowe obligacye 105,75. 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górnośląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 76,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 69,—, Poznański bank prowincyonalny 121.—. 4% pożyczka państw. 101 30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80. 3½% oblig. długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,60. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 120,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 206,80 marek.

Bydgoszcz 11 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto bez in., w miejscu krajowe piękne 148—152 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—155 płac, wielki i drobny 130—142 płc.

Owies w miejscu 135—150 pł.

Groch wrzący 160—180, na paszę 140—150.

Okowita za 100 litr. a 100% 43,25—43,75 pł.

Wrocław 11 maja 1882.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— płacono, maj 142,50 płac., maj-czerwiec 142,50 żąd., czerwiec-lipiec 142,— płc. — żąd., lipiec-sierpień 142,— żąd., wrzesień-październik 144.— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na maj 132,— płc., maj-czerwiec 132,— płc., czerwiec-lipiec 133,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., maj 270 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — — cent. w miejscu 28,— żąd., —,— płc., maj 56,50 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 56,50 żąd., — płac., wrzesień-październik 55,—, październik-listopad 55,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— płac., maj 45,80—46 płac., maj-czerwiec 46,— żąd. i płac., czerwiec-lipiec 46,50 płacono, lipiec-sierpień 47.50 żąd., sierpień-wrzesień 47.70 płac., wrzesień-październik 47.70 płc., październik-listopad 47,— żąd., listopad-grudzień 46,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 12 maja: żyto 142,50 mrk., pszenica 216,— m., owies 132,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,— mrk.

Ceny targowe z dnia 11 maja 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar.			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	21	80	21	60	21	30	20	80	20	-	18	80
„ żółta	21	40	21	20	20	90	20	60	19	80	18	70
Żyto	15	20	15	90	14	70	14	40	13	90	13	60
Jęczmień	15	—	14	10	12	80	12	30	11	80	11	10
Owies	14	70	14	30	13	80	13	30	12	70	12	50
Groch	17	40	16	80	16	20	15	—	14	20	13	60

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,40 do 7,70 m. obce 6,70—7,10 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15.80 m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

Berlin, 11 maja (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—236 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 229—227,75; na maj-czerwiec płacono 219—217,0, na czerwiec-lipiec płacono 214,5—213, na lipiec-sierpień pł. 207—206, na wrzesień-paźdz. pł. 204,5—203,5. Wypowiedziano 17,000 cent. Cena wypowiedziana 228,0 m. za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 144—162 według jakości: na miesiąc bieżący płac. 153,5—150,75; na maj-czerwiec płacono 149,25—147. na czerwiec-lipiec płac. 147,25 do 145,25; na lipiec-sierpień płc. 145,75—143,75; na wrzesień-październik płc. 145,5—143,75. Wypowiedziano 7000 cent. Cena wypowiedziana 152,0 m. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 145—160 według jakości. Wypow. 5000 ctr. Cena wypowiedz. 144,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płacono i żąd. 135,5; na czerwiec-lipiec płacono i żądano 135,5; na lipiec-sierpień płacono 137,—. Wypowiedziano 2000. Cena wypowiedziana 135,5. Cena przecięciowa — mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,1—56; na maj-czerwiec płacono 56; na wrzesień-październik płac. 55,2—55,1; na październik-listopad płc. —,—. Wypowiedziano 100 centn. Cena wypowiedzenia 56,0 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 46,0 mrk., w miejscu z beczką płc. —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,3—47,1—47,2; na maj-czerwiec płac. 47,3—47,1—47,2; na czerwiec-lipiec płc. 47.7—47,5—47,6; na lipiec-sierpień pł. 48,6—48,5; na sierpień-wrzesień płacono 49,1—49,0; na wrzesień-październik płac. 49,1 do 49,0. Wypow. 150,000 litr. Cena wypowiedziana 47,2 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 12 maja 1882. Kurs końcowe 12 maja

Pszenica stale	
maj	228,50
wrzesień-paźdz.	203,59
Żyto słabo	
maj	150,50
maj-czerwiec	146,75
wrzesień-pazdz.	144,—
Oléj rzep. spok.	
maj	56,—
wrzesień-paźdz.	55,10
Okowita słabo	
w miejscu	45,70
maj	47,—
czerwiec-lipiec	47,30
sierpień-wrzesień	48,70
wrzesień-paźdz.	48,80
Owies	
maj	125,25
Wypow.-żyta wsp.	650
Wypow.-okow. kw.	14,000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	133.30
Pr. consol. 4%	101,90
Pozn. listy z.	100,60
Pozn. listy rent	100,60
Austr. banknoty	170,50
Austr. renta złota	81,—
Austr. losy 1860	124,—
Włochy . .	89,75
Rumuny . .	104,30
Ros. banknoty	206,90
Ros.-ang. pożyczki	86,10
Pol. 5% list. zast.	63,75
Pol. lik. l. zast.	54,80
Kredyty . . .	594,—
Kolej państwowa.	576,50
Lombardy . .	255,—
Usposob. słabo	

Szczecin, dnia 12 maja 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
maj	217,50
maj czerwiec	217,50
wrześ.-paźd.	205,—
Żyto słabo	
maj	148,—
maj-czerwiec	145,50
wrześ.-paźd.	143,50
Rzepik	
wrześ.-paźdz.	256,—
Oléj rzep. spok.	
maj	56,25
wrześ.-paźdz.	55,25
Okowita słabo	
w miejscu	44,80
maj-czerw.	45,70
lipiec-sierp.	47,—
sierp.-wrześ.	47,70
Petroleum	
maj	7,20

Listy rentowe W. Ks. Poznańskiego

wylosowane w dniu **11 maja 1882**, płatne w dniu **1 października 1882**.

a) Spis obecnie wylosowanych.

Lit. A. na 1000 tal. (3000 mrk.) 84 sztuk. Nr. 73 247 424 529 722 738 880 1342 1371 1392 2134 2215 2224 2253 2282 2459 2472 2482 2552 2657 2855 2976 3062 3329 3421 3528 3565 3600 3646 3674 3677 3887 4241 4709 4715 4924 4992 5047 5099 5694 5733 5877 5903 5965 6149 6598 6713 6721 6803 6883 6913 7099 7120 7122 7162 7319 7345 7365 7580 7616 7676 7718 7853 7953 7982 8036 8044 8118 8119 8246 8276 8291 8494 8556 8587 8883 8965 9093 9135 9272 9273 9350 9955 9989.

Lit. B. na 500 tal. (1500 mrk.) 26 sztuk. Nr. 140 257 259 304 464 478 481 505 531 644 712 793 1028 1207 1234 1320 1633 1861 2033 2090 2240 2615 3030 3110 3185 3192.

Lit. C. na 100 tal. (300 mrk.) 92 szt. Nr. 112 266 376 425 500 584 716 726 774 1004 1036 1064 1122 1395 1401 1432 1499 1504 1527 1549 1677 2175 2286 2559 2795 2873 2976 2983 3027 3091 3282 3499 3504 3598 3765 3833 4001 4007 4151 4166 4302 4441 4675 4714 4773 4860 5104 5112 5377 5395 5421 5431 5448 5449 5451 5468 5492 5585 5689 5695 5719 5787 6111 6141 6206 6466 6518 6536 6750 6821 6854 6985 6986 7007 7050 7055 7100 7110 7224 7272 7483 7565 7689 7725 7786 7914 7940 8106 8600 8724 9364 9780.

Lit. D. na 25 tal. (75 mrk.) 73 sztuk. Nr. 51 91 339 433 1047 1163 1190 1251 1291 1314 1349 1408 1466 1521 1576 1622 1740 1954 2167 2267 2327 2344 2706 2744 2817 2883 2918 3081 3120 3124 3177 3375 3418 3487 3510 3664 3684 3789 4077 4081 4245 4247 4311 4480 4544 4549 4612 4784 4966 5008 5053 5078 5079 5114 5168 5332 5379 5696 6109 6142 6186 6529 6631 6863 6864 6932 6940 6984 8833 8933 8945 8961 9427.

b) Spis dawniéj wylosowanych

lecz dotychczas nie nadesłanych i to:

Wylosowane 1 kwietnia 1872: Lit. D. Nr. 3370. **Wylosowane 1 października 1874:** Lit. D. Nr. 1838. **Wylosowane 1 kwietnia 1875:** Lit. C Nr. 2287 5178. Lit. D. Nr. 939. **Wylosowane 1 października 1875:** Lit. C. Nr. 1670 6496 7584 9002. Lit. D. Nr. 3597 3851. **Wylosowane 1 kwietnia 1876:** Lit. A. Nr. 4813 6203. Lit. B. Nr. 237 786 871. Lit. C. Nr. 107 1035 4049. Lit. D. Nr. 2154 4036 4348 5593. **Wylosowane 1 października 1876:** Lit. C. Nr. 64 2978 8995. Lit. D. Nr. 1 261 514 549 1006 2302 3107 3908 3974 4498 4655 4778 5416. **Wylosowane 1 kwietnia 1877:** Lit. A. Nr. 1401. Lit. B. Nr. 2528 2555. Lit. C. Nr. 93 506 3005 8987 8990 9031. Lit. D. Nr. 2699 2745 2935 3002 4012 6450. **Wylosowane 1 października 1877:** Lit. B. Nr. 2117. Lit. C. Nr. 369 650 3355 9960. Lit. D. Nr 1217 1388 1833 2528 2646 2660 2759 2799 3330 3722 5328 6174. **Wylosowane 1 kwietnia 1878:** Lit. A. Nr. 9742. Lit. B. Nr. 1043. Lit. C. Nr. 5755 5866 6884 8989 9130 9301 9303 9365 9444 9452. Lit. D. Nr. 62 115 591 1899 2771 3928 4205 4632 6273 7283. **Wylosowane 1 października 1878:** Lit. A. Nr. 12 983 8358. Lit. C. Nr. 682 823 1616 3349 3500 4408 5550 7277 9131 9886. Lit. D. Nr. 29 508 595 616 744 1074 1682 2577 3469 4568 4693 5314 6553 7562. **Wylosowane 1 kwietnia 1879:** Lit. A Nr 4046 5298. Lit. B. Nr. 858. Lit. C. Nr. 1234 3628 5284 9127. Lit. D. Nr. 344 349 757 767 835 3876 4122 4244 5847 7099 7231 7398 8173. **Wylosowane 1 października 1879:** Lit. A. Nr. 2517 9070 9808 11264. Lit. C. Nr. 100 2347 4198 5726 6449 6622 8809 9411 9558 9720. Lit. D. Nr. 358 1053 1627 1753 1896 2471 2846 2973 2985 3135 3208 3359 4381 5627 5700 5838 6446 6829 6867 6873 7203 8094. **Wylosowane 1 kwietnia 1880:** Lit. A. Nr. 3225. Lit. B. Nr. 35 1042 2739. Lit. C. Nr. 68 242 562 846 876 1028 1049 2091 2102 2879 2999 3748 5045 6611 6913 7148. Lit. D. Nr. 221 333 589 693 787 790 1909 2312 2612 3449 4414 6821,

Jako zaginione zameldowano:

Lit. A. na 1000 tal. (3000 mrk.) Nr. 10938 10939 11122. Lit. B. na 500 tal. (1500 mrk.) Nr. 2850 3425. Lit. C. na 100 tal. (300 mrk.) Nr. 7060 7079 7728 9519 11526 11527 11528 11529 12723 12724 12725 12726. Lit. D. na 25 tal. (75 mrk.) Nr. 4189 4622 5642 7273 7274 8629 8630 8631 8632 8968 9594.

Zawiązawszy bezpośrednio stósunku z bankiem fraucuzkim (924)

Crédit Lyonnais w Paryżu

możemy dostarczać każdego czasu weksli na Paryż pod warunkami dla klienteli naszéj nadzwyczaj korzystnemi. Z polecenia naszego wypłacane będą w Paryżu w monecie francuzkiéj wszelkie do Francyi przekazane sumy, a bank francuzki *Crédit Lyonnais* przyjmować będzie na nasz rachunek wpłaty przeznaczone dla interesentów tutejszych do odebrania u nas w monecie niemieckiéj. Incasso weksli francuzkich za pośrednictwem naszém jest tak tanie, że konkurencya z nami w tym względzie zdaje się być niemożliwa.

Bank Włościański w Poznaniu.

Księgarnia katolicka
Poznań, Wodna ul. 25
odebrała świeżo z Paryża i poleca: różne artykuły dewocyjne jak lampki, krzyżyki, figurki, obrazki i t. p. — oraz oznajmia, iż ma zawsze na składzie wszystkie książeczki wydawnictwa Apostolstwa Serca Jezusowego z Krakowa. (886)

LODY
w kilku gatunkach poleca cukiernia (844)
Ant. Pfitznera
Stary Rynek.

Rymanów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
otwarty zostanie w dniu 1go czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknym położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnéj ze źródeł „Tytusa", „Klaudyi" i „Celestyny" utrzymuje WJ. **J. Ihnatowicz we Lwowie, ulica Kopernika nr. 3, Konstanty Wiszniewski (apteka pod gwiazdą) w Krakowie, W. Kruk kupiec w Przemyślu**; do innych znaczniejszych składów wkrótce rozesłaną zostanie.

Czerpanie wód odbywa się w obecności lekarza zdrojowego **Dr. Józefa Dukieta.** (901)

Zakład jest położony: od Zagórza, stacyi kolei Galic.-Węgierskiéj gościńcem mil 4, od Rzeszowa gościńcem mil 10, Poczta, telegram i apteka w miasteczku Rymanowie, Broszury objaśniające na żądanie i bezpłatnie rozsela

Zarząd kąpielowy w Rymanowie.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdują się na **W. Ks. Poznańskie, Prusy** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (495)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w **Brodnicy Z/Pr.** (Strassburg) u p. J. Gończa,
w **Biskupcu Z/Pr.** (Bischoffswerder) u p. M. Friedlendera,
w **Borku** u p. S. Springera,
w **Brusach Z/Pr.** u d. Kętrzonki,
w **Buku** u p. M. Siuchnińskiego,
w **Bydgoszczy** u p. J. Schultze jun.
w **Bytomiu G/Śl.** u p. J. Rohnera.
w **Chełmnie Z/Pr.** u p. M. Jagodzińskiego,
w **Chełmży Z Pr.** u p. J Zaremby,
w **Chojnicach Z/Pr.** u p. A. Aronheima i u p. S. Bernsteins Wwa,
w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiéj.
w **Czempiniu** u p. S. Sliwińskiego,
w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego.
w **Gniewie Z/Pr.** (Mewe) u p. R. Lemkego,
w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,
w **Golubiu** u p J. Faustmanna.
w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,
w **Grabowie** u p. J Skuteckiego,
w **Grodzisku** u p M. Alexandrowicza,
w **Grudziądzu Z/Pr.** u p. C. Franciszka Klosego,
w **Inowrocławiu** u p. C Wallersbrunna,
w **Janówcu** u p. M. Baera,
w **Jaraczewie** u p. W. Klonowskiego,
w **Jarocinie** u p. T. Borowińskiego,
w **Kartuzach Z/Pr.** (Carthaus) u p. M. Czarlińskiego,
w **Keyni** u p. A. Schimeck,
w **Kobylinie** u p. W. Dembińskiéj.
w **Kórniku** u p. C. Simkowskiéj,
w **Koronowie** (Crone a/B.) u p. A. Borny i u p. I. Philippa,
w **Kościerzynie Z/Pr.** (Berent) u p. L. Czarnowskiego,
w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego,
w **Kowalewie Z/Pr.** u p. A. Piątkowskiego,
w **Koźminie** u p. M. H. Molla,
w **Krobi** u p. K. Górskiego.
w **Krotoszynie** u p. M. Schmucklera
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego,
w **Lidzbarku Z/Pr.** (Lautenburg) u p. W. Barańskiego,
w **Lubawie Z/Pr.** (Loebau) u p. M. Baranowskiego i u p. L. Marcusa.
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego,
w **Łasinie Z/Pr.** (Lessen) u p. J. Mosesa,
w **Łobżenicy** u p. F. Jaskowskiego,
w **Miłosławiu** u p. W. Jeziorkowskiego,
w **Mogilnie** u p. F. Starka,
w **Mroczy** u p M. Jacobiego,
w **Mur. Goślinie** u p. J. Radeckiego,
w **Nakle** u p. A. Buchwalda,
w **Nowymieście n/D.** (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera i u p. B. M. Bernsteina Syna,
w **Ostrowie** u p. A. Leji i u p. M. Pincussa,
w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,
w **Obrzycku** u p. M. Lissnera Wwy,
w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega.
w **Pelplinie Z/Pr.** u p. E. Lifki,
w **Pleszewie** u p J. Karczewskiéj i u p. Bannasa,
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza,
w **Poniecu** u p J. Falka.
w **Pr. Starogrodzie** u p. R. Kendlera,
w **Radzynie Z/Pr.** (Rehden) u p. C. Górnego,
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego,
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna,
w **Sempolnie Z/Pr.** (Zempelburg) u p. A. Mendelsohna,
w **Śremie** u p. R. Abrahama,
w **Środzie** u p. Woźnego,
w **Strzelnie** u p. X Majorowicza
w **Świeciu Z/Pr.** u p. Hirschberga,
w **Skarszewach Z/Pr.** (Schoeneck) u p. A Kaszubowskiego,
w **Szamotułach** u p. H. Skrzypczyńskiego,
w **Sztumie Z/Pr.** u p. J. S. Behrendta
w **Szubinie** u p. J. Herza.
w **Trzemesznie** u p. Koszczyńskiego,
w **Tucholi Z/Pr.** u p. S, Kargauera
w **Wąbrzeźnie Z/Pr.** (Briesen) u p. J. Loewemberga,
w **Wągrówcu** u p. M. Włóczewskiego i u p. M. Bauma,
w **Wieluniu** (Filehne) u p. J. Anschel,
w **Wolsztynie** u p. C. Loewenthala i u p. T. Wlazłowskiego,
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza,
w **W. Śliwicach Z/Pr.** u p. P. Zagórskiego,
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj,
w **Wyrzysku** u p. G. Dausa,
w **Wrocławiu** Albrechtstr. 1 u p. E. Bischoff Wwy,
w **Złotowie Z/Pr.** (Flatow) u p. M. Rutza,
w **Zbąszyniu** u p. P. Spychały,
w **Zbiewie Z/Pr.** (Hochstueblau) u p. J. Czaplewskiego,
w **Żerkowie** u p. S. Borowińskiego,
w **Żninie** u p. K Starka.

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną markę fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

Teodor Luckner w Czempiniu
ma zawsze na sprzedaż (904)
wapno gogolińskie w kawałkach, cement portlandski i węgle kamienne po cenach najprzystępniejszych.

DOMU
z wszelkiemi budynkami przybocznemi i lokalem, odpowiednim na wyszynk, poszukuje się w Poznaniu lub w bliskości Poznania od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **M. N. N. 157. Ekspedycya Kuryera Pozn.** (908)

Do naszego handlu korzeni i łakoci poszukujemy od 1 lipca rb. doskonale z tym fachem obeznanego **pierwszego** (921)
ekspedyenta.
W. F. Meyer i Sp.

GOSPODYNI
która przez kilkoletni zarząd gospodarstwa kobiecego okazała znajomość i pilność, życzy sobie miejsce na probostwie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem **R. Janowska, Młyny per Strzelno.** (920)

Praczka
poleca się do prania i prasowania w domu i po za domem (923)
W. M. I. Franz,
Nowomiejski Rynek 9.

Poznańskie
stowarz. wyścigowe panów.
W niedzielę dnia 14go maja r. b.
po południu o godzinie 4téj
na łąkach przy drodze do Dębiny
wielkie wyścigi
z następującym progamem:

1. Wyścigi włościańskie; premie po 30, 10 i 5 marek; odległość 800 metrów.
2. Prowincyonalne wyścigi bez przeszkód; premia 300 marek i nagroda honorowa; odległość 1200 metrów.
3. Wyścigi Mambrin, wyścigi dżokejskie; premia 1000 marek; odległość 1200 metrów.
4. Oficerskie wyścigi z przeszkodami; 2 premie honorowe; odległość 800 metrów.
5. Wyścigi z przeszkodami o zakład; premia 600 marek; odległość 1500 metrów.
6. Premia dębińskiéj Hendicap Steeple-chase; premia 1000 marek; odległość 3500 metrów.
7. Wielkie Steeple-chase zakładowe; premia 1000 marek; odległość 4000 metrów.

Ceny miejsc:

Widzowie na koniach	20 marek
Miejsce siodłania koni	5 marek
Trybuna	2 marki
Pierwsze miejsce	1 markę
Drugie miejsce	25 fen.

Biletów na miejsce siodłania koni i na trybuny dostać można od 11 maja rb. u pp. **Gehlena**, Berlińska ulica **Wolkowitza** plac Wilhelmowski i w składach cygar **Neumanna**, plac Wilhelmowski i **Bremera**, ulica Wilhelmowska; nadto przy kasie. Biletów na miejsca I i II i dla widzów na koniach tylko przy kasie. Bliższe szczegóły zawierają programy. (913)

Oprócz tego odbędzie się w dniach 15 i 16 ewent. już 13 maja strzelanie do kul szklanych. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w sekretaryacie.

Zarząd
pozn. stow. wyścigowego panów.

NA LATO
poleca w wielkim wyborze
ubiorki i paletoty
dla (622)
chłopców i dziewcząt
W. KOEHLEROWA,
Berlińska ulica nr. 19.

Stadniki
czystéj krwi holenderskiéj
zdatne do rozpłodu ma obecnie na sprzedaż
Dom. Niepruszewo p. Otuszem.
P. Schindowski.

Fabryka pieców
w Kościanie
Karola Zschoche
poleca się do wykonania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich smelcowanych pieców kominkowych, jako też zwyczajnie polewanych pieców po najtańszych cenach. (914)

Ogrodnik
artystyczny i warzywny, żonaty, z małą familią, w śre nim wieku, biegły w swoim zawodzie, władający językiem polskim, niemieckim i łacińskim, który przez dłuższe lata pełnił obowiązki w rozmaitych większych miejscach, życzy sobie przyjąć inne stanowisko od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać do ogrodnika **J, Gołaszewskiego, Zakrzewskie Olędry pod Dąbrówką.** (925)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.